

rela.	dajność pracy i wykonać przedt	omien 30 i 31 marca 1942
ziaty	minowo plany produkcyjne.	nia br.

Po VII Kongresie KPW Partia walki o pokój i niepodległość Włoch

VII Kongres Komunistycznej Partii Włoch, grupującej w swych szeregach przeszło 2,5-milionową armię komunistów włoskich, najbardziej oddanych obrońców pokoju i niepodległości Włoch, stał się ważnym etapem, nie tylko historii partii, lecz również walki, jaką naród włoski prowadzi przeciwko polityce reakcji włoskiej, występującej się amerykańskim podpalaczom świata.

Od kongresu mediolańskiego, który odbył się w styczniu 1948 roku, zmieniła się w sposób zasadniczy sytuacja we Włoszech. W wyniku wyborów, przeprowadzonych w warunkach terroru, a finansowanych za amerykańskie dolary w kwietniu 1948 roku, władza dostała się w ręce chadeckiej i grupki socjaldemokratycznych zdrajców klasy robotniczej z Saragatem na czele. Od tego czasu szybko postępował proces przekształcania Włoch w kolonię amerykańskiego imperializmu.

Droga zdrady narodowej, która kroczy rząd chadecki, wiodła poprzez plan Marshalla, pakt atlantycki, poręcz faszystów kraju i liczne morderstwa, popełnione przez policję włoską na strajkujących robotnikach włoskich, na walczących o ziemię chłopach włoskich, na protestujących przeciwko przydziałowi Eisenhowera patriotów włoskich.

Komunistyczna Partia Włoch, mając u swego boku Włoską Partię Socjalistyczną, stanęła na czele walki przeciwko zradzieckiej polityce chadeckiej i saragatowskich socjaldemokratów. Ani prowadzona przez prasę i radio nagonka antykomunistyczna, ani sbrodniczy zamach, dokonany przeciwko ukochanemu przywódcy mas pracujących Włoch, tow. Palmiro Togliatti, ani represje, których ofiarą padają działacze komunistyczni, nie zdolają stłumić głosu komunistów włoskich, ani osłabić walki komunistów włoskich o pokój, o niezależność Włoch.

Po kwietniu 1948 roku aresztowano we Włoszech ponad 100 tysięcy robotników, z których 75 proc. stanowili komuniści. Z 63 osób, zabitych przez policję Scelby, 49 było komunistami. Represje te nie osiągnęły zamierzonego celu. Przeciwnie. Niezłomność, z jaką KP Włoch prowadziła i prowadzi walkę przeciwko przekształcaniu Włoch w narzędzie wojny, a ludu włoskiego w mięso armatnie dla amerykańskich

W 21 rocznicę zgonu Włodzimierza Majakowskiego

MOSKWA PAP. W związku z przypadającą dnia 14 kwietnia br. 21 rocznicą zgonu wybitnego poety radzieckiego — Włodzimierza Majakowskiego, rozpoczęła się w Instytucie Literatury Światowej Akademii Nauk ZSRR sesja naukowa poświęcona twórczości Majakowskiego.

Zagajając obrady, dr filolog W. Plerow podkreślił wybitną rolę Majakowskiego jako twórcy nowej, socjalistycznej poezji.

Fala protestów we Francji przeciw pobytowi Adenauera w Paryżu

PARYŻ PAP. 12 kwietnia rozpoczęły się w Paryżu obrady ministrów spraw zagranicznych Francji, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga w sprawie tzw. „planu Schumana”. W obradach bierze udział „kanclerz” Niemiec zachodnich Adenauer.

Jak wiadomo, tzw. „plan Schumana” przewiduje scalenie przemysłu węglowego i hutniczego wymienionych krajów i tworzenie tym samym bazy przemysłowej i militarnej dla realizacji agresywnych planów imperialistów amerykańskich.

PARYŻ PAP. Przybycie Adenauera do Paryża wywołało falę protestów we Francji. Do redakcji dziennika „L'Humanite” napływają setki depesz i rezolucji protestacyjnych.

„L'Humanite” przypomina, że w 1931 roku do Paryża przybył ówczesny minister spraw zagranicznych Rzeszy Bruening, który ułatwił Hitlerowi dojście do władzy. Ówczesna wizyta Brueninga — pisze „L'Humanite” — poprzedziła objęcie władzy przez Hitlera, który na tępnie zaatakował Francję. Dziś Adenauer zmierza niewątpliwie do tych samych celów.

imperialistów, zjednała jej sympatię najszerszych rzesz społeczeństwa włoskiego. Zdecydowana obroną interesów klasy robotniczej i pracującego chłopstwa zjednała Komunistycznej Partii Włoch poparcie mas pracujących całego kraju.

VII Kongres Komunistycznej Partii Włoch wykazał, że partia ludu włoskiego jest silniejsza niż kiedykolwiek, że wpływy jej są szersze niż kiedykolwiek, że jest ona prawdziwą partią pokoju i niepodległości narodu włoskiego. Kongres, po podsumowaniu bilansu dotychczasowej walki, wytyczył program działania na przyszłość.

„Naród włoski odmówi udziału w wojnie imperializmu amerykańskiego przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, w wojnie przeciwko postępowi” — powiedział w końcowym przemówieniu sekretarz generalny partii tow. Palmiro Togliatti. Te słowa przywódcy włoskiej klasy robotniczej odzwierciedlają wolę olbrzymiej większości narodu włoskiego, jego miłość dla Kraju Socjalizmu, którego zwycięstwo nad hitleryzmem było podstawą wyzwolenia Włoch z kajdan faszystów Mussoliniego.

Naród włoski pragnie pokoju, o ten pokój walczy. Dał temu wyraz, składając 18 milionów podpisów pod Apelem Sztokholmskim, dając temu wyraz, domagając się polityki, która by przywróciła Włochom ich niepodległość, która by zapewniła narodowi włoskiemu pokój, która by masom pracującym Włoch dała pracę i chleb.

Pragnienie zmiany polityki jest tak powszechne w narodzie włoskim, objęło tak szerokie kręgi społeczeństwa, rekrutujące się z wszystkich klas społecznych, że Komunistyczna Partia Włoch, będąca najpóźniejszą partią opozycji, postanowiła w poczuciu odpowiedzialności za losy narodu włoskiego oświadczyć, że jest gotowa wyrzec się tej opozycji na terenie parlamentu w stosunku do takiego rządu, który zmieni radykalnie politykę zagraniczną.

Robotnicy przemysłu energetycznego wprowadzają nowe normy

WARSZAWA PAP. W zakładach przemysłu energetycznego całego kraju załogi analizują obecne techniczne warunki pracy i dokonują generalnego przeglądu obowiązujących norm. Analiza ta wykazuje, że dotychczasowe normy pracy są przestarzałe, o wiele niższe niż rzeczywiste możliwości wytwórcze robotników. Jest to wynikiem poważnego unowocześnienia techniki produkcji i zwiększenia kwalifikacji robotników od czasu wprowadzenia dawnych norm. Stwierdzając, że niesłuszne i niskie normy hamują dalszy wzrost wydajności pracy, robotnicy postanawiają wprowadzić normy analityczne, by mobilizowały one do wydajniejszej pracy nad realizacją wielkich zadań Planu

wobec rządu, którego polityka na cechowana będzie troską o zachowanie pokoju.

Komunistyczna Partia Włoch wezwwała cały naród włoski do zjednoczenia we frontie narodowym walki o pokój i niepodległość do końca włoskiej klasy robotniczej — bojowego, świadomego, mądrego kierownika narodu.

„Główną uwagę poświęcić należy — powiedział tow. Togliatti — organizowaniu ruchów szerokiej mas ludowych. Wśród ruchów tych jedno z naczelnych miejsc zajmuje ruch obrońców pokoju, którego doniosła inicjatywa o przeprowadzeniu ogólnonarodowego plebiscytu w sprawie

Prof. Joliot-Curie przewodniczącym Światowej Federacji Pracowników Nauki

PARYŻ PAP. W toku obrad plenarnych Światowej Federacji Pracowników Nauki, w ramach II Zjazdu Federacji w Paryżu, do konania wyboru przewodniczącego Federacji oraz dwóch wiceprzewodniczących. Przewodniczącym po raz wtóry obrany został prof. Joliot - Curie, zaś wiceprzewodniczącymi prof. Bernal i prof. Cecil Powell. Trzecie stanowisko wiceprzewodniczącego nie zostało narazie obsadzone.

Podczas dyskusji niejednokrotnie poruszano temat przygotowań wojennych, prowadzonych przez niektóre kraje. W krajach tych redukowane są kredyty na cele naukowe, a sytuacja materialna naukowców jest ciężka.

Plenum zjazdu Światowej Federacji Pracowników Nauki powzięło rezolucję, wyrażającą energiczny protest przeciw odmowie rządu francuskiego udzielenia wiz wjazdowych delegacjom naukowców czterech krajów.

Depesza gratulacyjna Uniwersytetu Lubelskiego

LUBLIN PAP. Senat, rektor i młodzież Uniwersytetu im. Marii Curie - Skłodowskiej w Lublinie

linię przesłali prof. Fryderykowi Joliot - Curie depeszę gratulacyjną z okazji przyznania mu Międzynarodowej Nagrody Stalla między narodami.

„Z całego serca — czytamy m. in. w zakończeniu depeszy — życzymy Panu jak najwięcej zdrowia i sukcesów w nieustępliwym walce o pokój i szczęście dzieci, kobiet i mężczyzn wszystkich narodów świata”.

Depeszę podpisał rektor UMCS — prof. dr. Józef Farnas.

WARSZAWA PAP. Odbywające się obecnie w całym kraju wybory do rad zakładowych przebiegają wśród żywej dyskusji, która między innymi wytycza formy walki całej załogi o wzrost wydajności pracy — co jest podstawowym warunkiem pełnej realizacji Planu 6-letniego. Ostatnio rady zakładowe wybrane zostały przez załogi: hutę „Kościszko”, ZST-2 w Warszawie oraz fabryki samochodów osobowych na Żeraniu.

W hucie „Kościszko” uczestnicy obrad wysuwali w dyskusji liczne możliwości dalszego obniżania kosztów własnych produkcji. Racjonalizator Alfons Wilert zacytował szereg przykładów marnotrawstwa drzewa i farb oraz niezabezpieczania materiałów przy robotach inwestycyjnych. „Musimy nadal obniżać koszty produkcji — oświadczył Wilert — a uzyskamy to dzięki likwidowaniu najdrobniejszych nawet przejawów marnotrawstwa”.

W hucie „Kościszko” uczestnicy obrad wysuwali w dyskusji liczne możliwości dalszego obniżania kosztów własnych produkcji. Racjonalizator Alfons Wilert zacytował szereg przykładów marnotrawstwa drzewa i farb oraz niezabezpieczania materiałów przy robotach inwestycyjnych. „Musimy nadal obniżać koszty produkcji — oświadczył Wilert — a uzyskamy to dzięki likwidowaniu najdrobniejszych nawet przejawów marnotrawstwa”.

W hucie „Kościszko” uczestnicy obrad wysuwali w dyskusji liczne możliwości dalszego obniżania kosztów własnych produkcji. Racjonalizator Alfons Wilert zacytował szereg przykładów marnotrawstwa drzewa i farb oraz niezabezpieczania materiałów przy robotach inwestycyjnych. „Musimy nadal obniżać koszty produkcji — oświadczył Wilert — a uzyskamy to dzięki likwidowaniu najdrobniejszych nawet przejawów marnotrawstwa”.

W hucie „Kościszko” uczestnicy obrad wysuwali w dyskusji liczne możliwości dalszego obniżania kosztów własnych produkcji. Racjonalizator Alfons Wilert zacytował szereg przykładów marnotrawstwa drzewa i farb oraz niezabezpieczania materiałów przy robotach inwestycyjnych. „Musimy nadal obniżać koszty produkcji — oświadczył Wilert — a uzyskamy to dzięki likwidowaniu najdrobniejszych nawet przejawów marnotrawstwa”.

Strajk robotników Brestu trwa

PARYŻ PAP. Pomimo represji wschodniej Francji, wskutek czego wydobywanie rudy całkowicie ustało. Organizacje związkowe metalowców w Limoges, należące do CGT, do chrześcijańskich związków zawodowych i do Force Ouvriere, postanowiły zastrajkować w dniu 14 kwietnia.

W hucie „Kościszko” uczestnicy obrad wysuwali w dyskusji liczne możliwości dalszego obniżania kosztów własnych produkcji. Racjonalizator Alfons Wilert zacytował szereg przykładów marnotrawstwa drzewa i farb oraz niezabezpieczania materiałów przy robotach inwestycyjnych. „Musimy nadal obniżać koszty produkcji — oświadczył Wilert — a uzyskamy to dzięki likwidowaniu najdrobniejszych nawet przejawów marnotrawstwa”.

W hucie „Kościszko” uczestnicy obrad wysuwali w dyskusji liczne możliwości dalszego obniżania kosztów własnych produkcji. Racjonalizator Alfons Wilert zacytował szereg przykładów marnotrawstwa drzewa i farb oraz niezabezpieczania materiałów przy robotach inwestycyjnych. „Musimy nadal obniżać koszty produkcji — oświadczył Wilert — a uzyskamy to dzięki likwidowaniu najdrobniejszych nawet przejawów marnotrawstwa”.

W hucie „Kościszko” uczestnicy obrad wysuwali w dyskusji liczne możliwości dalszego obniżania kosztów własnych produkcji. Racjonalizator Alfons Wilert zacytował szereg przykładów marnotrawstwa drzewa i farb oraz niezabezpieczania materiałów przy robotach inwestycyjnych. „Musimy nadal obniżać koszty produkcji — oświadczył Wilert — a uzyskamy to dzięki likwidowaniu najdrobniejszych nawet przejawów marnotrawstwa”.

W hucie „Kościszko” uczestnicy obrad wysuwali w dyskusji liczne możliwości dalszego obniżania kosztów własnych produkcji. Racjonalizator Alfons Wilert zacytował szereg przykładów marnotrawstwa drzewa i farb oraz niezabezpieczania materiałów przy robotach inwestycyjnych. „Musimy nadal obniżać koszty produkcji — oświadczył Wilert — a uzyskamy to dzięki likwidowaniu najdrobniejszych nawet przejawów marnotrawstwa”.

W hucie „Kościszko” uczestnicy obrad wysuwali w dyskusji liczne możliwości dalszego obniżania kosztów własnych produkcji. Racjonalizator Alfons Wilert zacytował szereg przykładów marnotrawstwa drzewa i farb oraz niezabezpieczania materiałów przy robotach inwestycyjnych. „Musimy nadal obniżać koszty produkcji — oświadczył Wilert — a uzyskamy to dzięki likwidowaniu najdrobniejszych nawet przejawów marnotrawstwa”.

W hucie „Kościszko” uczestnicy obrad wysuwali w dyskusji liczne możliwości dalszego obniżania kosztów własnych produkcji. Racjonalizator Alfons Wilert zacytował szereg przykładów marnotrawstwa drzewa i farb oraz niezabezpieczania materiałów przy robotach inwestycyjnych. „Musimy nadal obniżać koszty produkcji — oświadczył Wilert — a uzyskamy to dzięki likwidowaniu najdrobniejszych nawet przejawów marnotrawstwa”.

W hucie „Kościszko” uczestnicy obrad wysuwali w dyskusji liczne możliwości dalszego obniżania kosztów własnych produkcji. Racjonalizator Alfons Wilert zacytował szereg przykładów marnotrawstwa drzewa i farb oraz niezabezpieczania materiałów przy robotach inwestycyjnych. „Musimy nadal obniżać koszty produkcji — oświadczył Wilert — a uzyskamy to dzięki likwidowaniu najdrobniejszych nawet przejawów marnotrawstwa”.

W hucie „Kościszko” uczestnicy obrad wysuwali w dyskusji liczne możliwości dalszego obniżania kosztów własnych produkcji. Racjonalizator Alfons Wilert zacytował szereg przykładów marnotrawstwa drzewa i farb oraz niezabezpieczania materiałów przy robotach inwestycyjnych. „Musimy nadal obniżać koszty produkcji — oświadczył Wilert — a uzyskamy to dzięki likwidowaniu najdrobniejszych nawet przejawów marnotrawstwa”.

W hucie „Kościszko” uczestnicy obrad wysuwali w dyskusji liczne możliwości dalszego obniżania kosztów własnych produkcji. Racjonalizator Alfons Wilert zacytował szereg przykładów marnotrawstwa drzewa i farb oraz niezabezpieczania materiałów przy robotach inwestycyjnych. „Musimy nadal obniżać koszty produkcji — oświadczył Wilert — a uzyskamy to dzięki likwidowaniu najdrobniejszych nawet przejawów marnotrawstwa”.

W hucie „Kościszko” uczestnicy obrad wysuwali w dyskusji liczne możliwości dalszego obniżania kosztów własnych produkcji. Racjonalizator Alfons Wilert zacytował szereg przykładów marnotrawstwa drzewa i farb oraz niezabezpieczania materiałów przy robotach inwestycyjnych. „Musimy nadal obniżać koszty produkcji — oświadczył Wilert — a uzyskamy to dzięki likwidowaniu najdrobniejszych nawet przejawów marnotrawstwa”.

W hucie „Kościszko” uczestnicy obrad wysuwali w dyskusji liczne możliwości dalszego obniżania kosztów własnych produkcji. Racjonalizator Alfons Wilert zacytował szereg przykładów marnotrawstwa drzewa i farb oraz niezabezpieczania materiałów przy robotach inwestycyjnych. „Musimy nadal obniżać koszty produkcji — oświadczył Wilert — a uzyskamy to dzięki likwidowaniu najdrobniejszych nawet przejawów marnotrawstwa”.

W hucie „Kościszko” uczestnicy obrad wysuwali w dyskusji liczne możliwości dalszego obniżania kosztów własnych produkcji. Racjonalizator Alfons Wilert zacytował szereg przykładów marnotrawstwa drzewa i farb oraz niezabezpieczania materiałów przy robotach inwestycyjnych. „Musimy nadal obniżać koszty produkcji — oświadczył Wilert — a uzyskamy to dzięki likwidowaniu najdrobniejszych nawet przejawów marnotrawstwa”.

W hucie „Kościszko” uczestnicy obrad wysuwali w dyskusji liczne możliwości dalszego obniżania kosztów własnych produkcji. Racjonalizator Alfons Wilert zacytował szereg przykładów marnotrawstwa drzewa i farb oraz niezabezpieczania materiałów przy robotach inwestycyjnych. „Musimy nadal obniżać koszty produkcji — oświadczył Wilert — a uzyskamy to dzięki likwidowaniu najdrobniejszych nawet przejawów marnotrawstwa”.

W hucie „Kościszko” uczestnicy obrad wysuwali w dyskusji liczne możliwości dalszego obniżania kosztów własnych produkcji. Racjonalizator Alfons Wilert zacytował szereg przykładów marnotrawstwa drzewa i farb oraz niezabezpieczania materiałów przy robotach inwestycyjnych. „Musimy nadal obniżać koszty produkcji — oświadczył Wilert — a uzyskamy to dzięki likwidowaniu najdrobniejszych nawet przejawów marnotrawstwa”.

W hucie „Kościszko” uczestnicy obrad wysuwali w dyskusji liczne możliwości dalszego obniżania kosztów własnych produkcji. Racjonalizator Alfons Wilert zacytował szereg przykładów marnotrawstwa drzewa i farb oraz niezabezpieczania materiałów przy robotach inwestycyjnych. „Musimy nadal obniżać koszty produkcji — oświadczył Wilert — a uzyskamy to dzięki likwidowaniu najdrobniejszych nawet przejawów marnotrawstwa”.

W hucie „Kościszko” uczestnicy obrad wysuwali w dyskusji liczne możliwości dalszego obniżania kosztów własnych produkcji. Racjonalizator Alfons Wilert zacytował szereg przykładów marnotrawstwa drzewa i farb oraz niezabezpieczania materiałów przy robotach inwestycyjnych. „Musimy nadal obniżać koszty produkcji — oświadczył Wilert — a uzyskamy to dzięki likwidowaniu najdrobniejszych nawet przejawów marnotrawstwa”.

W hucie „Kościszko” uczestnicy obrad wysuwali w dyskusji liczne możliwości dalszego obniżania kosztów własnych produkcji. Racjonalizator Alfons Wilert zacytował szereg przykładów marnotrawstwa drzewa i farb oraz niezabezpieczania materiałów przy robotach inwestycyjnych. „Musimy nadal obniżać koszty produkcji — oświadczył Wilert — a uzyskamy to dzięki likwidowaniu najdrobniejszych nawet przejawów marnotrawstwa”.

W hucie „Kościszko” uczestnicy obrad wysuwali w dyskusji liczne możliwości dalszego obniżania kosztów własnych produkcji. Racjonalizator Alfons Wilert zacytował szereg przykładów marnotrawstwa drzewa i farb oraz niezabezpieczania materiałów przy robotach inwestycyjnych. „Musimy nadal obniżać koszty produkcji — oświadczył Wilert — a uzyskamy to dzięki likwidowaniu najdrobniejszych nawet przejawów marnotrawstwa”.

W hucie „Kościszko” uczestnicy obrad wysuwali w dyskusji liczne możliwości dalszego obniżania kosztów własnych produkcji. Racjonalizator Alfons Wilert zacytował szereg przykładów marnotrawstwa drzewa i farb oraz niezabezpieczania materiałów przy robotach inwestycyjnych. „Musimy nadal obniżać koszty produkcji — oświadczył Wilert — a uzyskamy to dzięki likwidowaniu najdrobniejszych nawet przejawów marnotrawstwa”.

W hucie „Kościszko” uczestnicy obrad wysuwali w dyskusji liczne możliwości dalszego obniżania kosztów własnych produkcji. Racjonalizator Alfons Wilert zacytował szereg przykładów marnotrawstwa drzewa i farb oraz niezabezpieczania materiałów przy robotach inwestycyjnych. „Musimy nadal obniżać koszty produkcji — oświadczył Wilert — a uzyskamy to dzięki likwidowaniu najdrobniejszych nawet przejawów marnotrawstwa”.

W hucie „Kościszko” uczestnicy obrad wysuwali w dyskusji liczne możliwości dalszego obniżania kosztów własnych produkcji. Racjonalizator Alfons Wilert zacytował szereg przykładów marnotrawstwa drzewa i farb oraz niezabezpieczania materiałów przy robotach inwestycyjnych. „Musimy nadal obniżać koszty produkcji — oświadczył Wilert — a uzyskamy to dzięki likwidowaniu najdrobniejszych nawet przejawów marnotrawstwa”.

W hucie „Kościszko” uczestnicy obrad wysuwali w dyskusji liczne możliwości dalszego obniżania kosztów własnych produkcji. Racjonalizator Alfons Wilert zacytował szereg przykładów marnotrawstwa drzewa i farb oraz niezabezpieczania materiałów przy robotach inwestycyjnych. „Musimy nadal obniżać koszty produkcji — oświadczył Wilert — a uzyskamy to dzięki likwidowaniu najdrobniejszych nawet przejawów marnotrawstwa”.

„Siew Pokoju”

Szybki postęp robót polnych w PGR-ach pow. łębarskiego

Żołęgi Państwowych Gospodarstw Rolnych powiatu łębarskiego gremialnie przystąpiły do „Siewu Pokoju”. Przetwarzające mieszankę siewną w chwili obecnej zespół Chynów. Wchodzące w jego skład gospodarstwo Witków już w dniu 7 bm. zakończyło akcję siewną (z wyjątkiem okopowych) i obecnie pomaga w robotach polnych załodze gospodarstwa Dąbówka.

„Siew Pokoju” stał się okazją do rozwinięcia na szeroką skalę współzawodnictwa pracy. Np. zespół Łedziechowo współzawodniczy z zespołami Łebunice i Chynów oraz zespołem Górki w pow. Kwidzynie. Spośród traktorzystów na czoło wybija się Pestkówna, która współzawodniczy ze swym bratem oraz ZMP-owcem Zygmunt Bodnar z zespołu Łebunice. Dużą aktywność przejawia brygada Józefa Cwika z Łedziechowa, która zobowiązała się zaoszczędzić do końca roku 1.000 kg paliwa i wykonać na nim 300 ha orki średniej. Traktorzysta gospodarstwa Jacków tow. Adrejan podjął się zaoszczędzić paliwo na 7 dni orki średniej.

B. W.

Dzielną postawą chłopów gromady Perlino

Zebrani na naradzie gromadzkiej chłopie gromady Perlino postanowili dla uczczenia Święta 1 Maja zakończyć wiosenną akcję siewną do 20 bm. Niektórzy chłopie wykonują swoje prace jeszcze przed tym terminem.

J. BARANOWSKI.

Gospodarstwa państwowe Odorgowo i Żernowiec

w pow. morskim ukończyły siewy

Realizując „Siew Pokoju” PGR-y pow. wejherowskiego osiągnęły już poważne rezultaty. Zespół Krokowo obsiał do 12 bm. 180 ha, PGR Odorgowo zakończył siewy w dniu 11 bm., a Żernowiec 13 bm.

S. STEFAŃSKI.

Traktorzyści POM w Nowym Stawie

zdobyli proporzec przechodni

Brygada traktorzystów Nr 11 POM w Nowym Stawie, pracująca pod kierownictwem Henryka Spychały, na 4 dni przed terminem zakończyła akcję siewną w RZS Gnojewo. Na wyróżnienie zasłużyli ob. ob. Józef Stefański i Marian Kamiński, którzy wykonali 160 i 120 proc. normy. Dzielni traktorzyści wykonali 60 ha siewu, 84 ha kultywacji, 66 ha nawożenia, 48 ha bronowania i 18 ha orki średniej.

Brygada Spychały zdobyła proporzec przechodni jako najlepsza brygada POM w Nowym Stawie.

J. SENISZYN.

Wybory do rad zakładowych mobilizują załogi do walki o wzrost wydajności pracy

W ZST-2 robotnicy ostro krytykowali działalność dotychczasowej rady m. in. za nieinteresowanie się przebiegiem wykonania planów produkcyjnych.

W czasie wyborów w fabryce samochodów osobowych na Żeraniu przodujący tokarz Bojanow

Nieślachane metody titowskich zbirów

Żona i dziecko dyplomaty węgierskiego zatrzymane jako zakładnicy

BUDAPESZT PAP. Wydział Informacyjny Ministerstwa Spraw Zagranicznych Węgierskiej Republiki Ludowej, ogłosił tekst odpowiedzi MSZ Węgier na notę misji jugosłowiańskiej w Budapeszcie z dnia 7 bm.

Rząd Węgierskiej Republiki Ludowej stwierdza, że śledztwo w sprawie prowokacyjnego zamachu na charge d'affaires Istvana Hrabca, o którym jest mowa w nocie jugosłowiańskiej z 4 bm. — dotychczas nie zostało przeprowadzone, aczkolwiek oficjalne organy jugosłowiańskie w oświadczeniach swych niejednokrotnie już stwierdzały, że sprawy napadu są im znane.

Nota węgierska potwierdza, że MSZ Węgierskiej Republiki Ludowej nie udzieliło wizy wyjazdowej jugosłowiańskiemu charge d'affaires w Budapeszcie i wyraża najwyższe oburzenie z powodu faktu, że rząd jugosłowiański uważa jeszcze za możliwe protestować przeciwko krokowi, podjętemu przez rząd węgierski w odpowiedzi na prowokacyjne zatrzymanie przez władze jugosłowiańskie w charakterze zakładnika żony charge d'affaires Istvanne Hrabec i trzymiesięcznego dziecka. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Węgier podkreśla, że nieudzielenie wizy wyjazdowej Istvanne Hrabec bez podania powodów, a następnie zawiadomienia jej w dniu 6 bm., iż MSZ Jugosławii uważa ją za zakładniczkę — jest wolażącym o pomstę faktem, nie mającym precedensu w stosunkach dyplomatycznych.

W zakończeniu odpowiedź węgierska stwierdza:

Rząd Węgierskiej Republiki Ludowej w sposób najbardziej kategoryczny odrzuca twierdzenia zawarte w nocie jugosłowiańskiej i żąda, by rząd jugosłowiański natychmiast dał zatrzymanej w charakterze zakładniczki żony Hrabca możliwość powrotu do Węgier.

PRACOWNIK ambasady titowskiej prosi o azyl

PRAGA PAP. Pracownik ambasady jugosłowiańskiej w Pradze, Anton Novak, urodzony w Jugosławii w 1925 roku, zwrócił się do rządu czeskosłowackiego z prośbą o udzielenie mu azylu.

Agencja CTK ogłasza oświadczenie Novaka, motywujące jego krok.

— Nie chcę — oświadcza Novak — mieć nic wspólnego z podlegającymi wojennymi lub z ich agentami, a pragnę należeć do obozu pokoju i socjalizmu.

Za „zasługi” — tłusta posada

BERLIN PAP. Jak donosi agencja ADN z Frankfurtu n/Menem, wysoki komisarz Stanów Zjednoczonych w Niemczech zachodnich Mac Cloy ma opuścić wkrótce swe stanowisko i powrócić do Stanów Zjednoczonych. Zostanie on prawdopodobnie mianowany prezesem giełdy nowojorskiej.

MARIAN PODKOWIŃSKI

Historia burmistrza Allgeiera

(Korespondencja własna AR z Niemiec)

Po znasakowaniu w amerykańskim sektorze Berlina lekarza Pawłowa, jednego z czołowych bojowników o pokój, który padł ofiarą nasyłanych przez schumacherskiego burmistrza zachodniego Berlina, Reutera, bojówek, po bestialskim zamordowaniu robotnika Herberta Kriegera z fa bryki w Lunen w Trizonii przez neohitlerowców za to, że bronił pokoju — kolejną ofiarą terroru padł burmistrz miasta Geislingen (Württembergia), dr Allgeier. Metodą SS został kilka dni temu z rozkazu policji w Bonn aresztowany o pomocy i przekazany do „aresztu ochronnego”.

Kim jest dr Allgeier i na czym polegała jego „zbrodnia”, skoro władze w Bonn zdecydowały się przekazać go do „aresztu ochronnego”?

Dr Allgeier nie należy do żadnej partii, ale miłuje pokój i pragnie uchronić swoje miasto rodzinne przed katastrofą. Dlatego został przed rokiem wybrany olbrzymią większością głosów burmistrzem miasta Geislingen i cieszył się wielką popularnością. Jego „zbrodnia” polegała na tym, że w charakterze burmistrza przyjął zaproszenie na zjazd Niemiecko-Radzieckiego Towarzystwa Przyjaźni w Bremie i zabrał głos w dyskusji.

swoje przemówienie burmistrz Allgeier — ponieważ pragnę przemówić do was, jako człowiek miłujący pokój. Dopiero tutaj zrozumiałem, że nie wystarczy pragnąć pokoju, ale trzeba walczyć o jego utrzymanie... Jeśli wszyscy to zrozumieją i połączą swoje wysiłki — pokój będzie utrzymany...”

Postawa burmistrza Allgeiera w Bremie zyskała mu dużą sympatię Niemców mas ludowych. Równocześnie stał się on przedmiotem nie przebiegającej w srod kach oszczerczej kampanii prasowej, prowadzonej przez kilkę z Bonn. Dr Allgeier nie ułakł się tej kampanii. W odpowiedzi na ordynarne ataki pisał w „Neue Württembergische Zeitung”:

„Należę do tych Niemców, którzy pragną nie pogłębienia podziału, ale zjednoczenia Niemiec. Mam prawo więc do wyrażenia własnej opinii w tej sprawie, nawet jako burmistrz zachodnio-niemieckiego miasta... Wszystkim krzykaczom grającym na polu, aby wzięli udział w posiedzeniach Niemiecko-Radzieckiego Towarzystwa Przyjaźni, a nauczą się wiele pożytecznych rzeczy, które wyjdą im tylko na dobre... Dlatego więc jestem zwolennikiem rozmów między Wschodem a Zachodem, bez względu na przekonania polityczne i światopoglądowe...”

Odwetowcy z Bonn postanowili zlikwidować dra Allgeiera. Z polecenia Adenauera minister spraw wewnętrznych krajowego rządu w Sztuttgarcie zawiesił dra Allgeiera w czynnościach burmistrza w Geislingen oraz przekazał sprawę do prokuratora.

Operując się na woli swoich wyborców dr Allgeier, nie uznał tego zarządzenia. Wówczas policja z Bonn obsadziła ratusz i nie wpuszcila prawowitego burmistrza do jego biura.

Za drem Allgeierem opowiedziała się większość mieszkańców Geislingen. Na kilku wiecach domagano się rewizji zarządzenia oraz postanowiono urządzić wielki marsz do magistratu. Posypały się depesze i listy protestacyjne z całej Trizonii.

W ubiegły czwartek miał się odbyć na rynku olbrzymi wiec protestacyjny. Policja w srodę w nocy aresztowała burmistrza Allgeiera i osadziła go metodą SS w „areszcie ochronnym”. Demonstracja, która mimo to odbyła się nazajutrz, wykazała, jak potężna jest nienawiść Niemców mas pracujących do neohitlerowskich organizatorów wojny.

Sprawa dr Allgeiera nie zakończyła się. Jak tego oczekiwal zbrodniarze z Bonn.

MARIAN PODKOWIŃSKI

Jak Wilson i spółka „odbudowywali” Polskę?

„W końcowym okresie pierwszej wojny światowej Polska stała się znowu przedmiotem przetargów i atutem w rękach kapitalistycznych, szczególnie zaś amerykańskich polityków, którzy mieli niewątpliwą ochotę zlagodzenia jej kosztem — katastrofalnych dla Niemiec skutków tej wojny. Ale sprawę niepodległości Polski postawiła w sposób jasny i niedwuznaczny przed narodami świata jeszcze w toku wojny rewolucja rosyjska, postawili ją Lenin i Stalin. Dlatego też nie można było wykreślić tej sprawy z porządku dnia w końcowym etapie wojny” (Bolesław Bierut, z referatu wygłoszonego na VI Plenum KC PZPR).

Polscy historycy i politycy burżuazyjni wiele słów, wiele papieru poświęcili w okresie międzywojennym dla odmalowania Wilsona, prezydenta Stanów Zjednoczonych w czasie pierwszej wojny światowej jako „wypróbowanego przyjaciela” narodu polskiego. Nie będąc w stanie ukryć faktu, że podpis Wilsona widniał pod decyzjami godzącymi w podstawowe interesy narodu polskiego, starali się oni odmalować Wilsona jako biedną ofiarę kilku doświadczonych rzemieślników politycznych w stylu Lloyd George’a oraz jako „marzyciela” zmuszonego w wyniku oszustw, pochlebstw i gróźb do podpisywania wszystkiego, co mu podsunęto.

Wystarczy jednak starannie poszperać w niektórych książkach polskich i zagranicznych okresu międzywojennego, wystarczą odwołać się do opinii, jaką mieli o Wilsona inni imperialistyczni politycy, aby przekonać się, że był on tylko jednym z wilków w stadzie imperialistycznym — i to takim, który w pewnym okresie czasu narzucał swą wolę całemu wilczemu stadu polityków imperialistycznych.

Czym była dla Wilsona, Lloyd George’a i innych polityków imperialistycznych sprawa polska? Była stawką w rozgrywkach politycznych, stawką używaną w przetargach z sojusznikami i z państwami nieprzyjacielskimi jeszcze podczas działań wojennych i następnie w okresie organizowania interwencji przeciwko rewolucji rosyjskiej.

I tak np. Lloyd George w książce pt. „Prawda o traktacie wersalskim” wspomina, że już jesienią 1916 roku w porozumieniu z amerykańską dyplomacją opracowany został memoriał, stanowiący podstawę proponowanych zmian terytorialnych w Europie. W memoriale mówi się o utworzeniu „Królestwa Polskiego z wielkim księciem rosyjskim jako królem”, o tym, że państwo polskie wchodziłoby w skład łańcucha państw utworzonych w wyniku rozbięcia Austro-Węgier.

Po zwycięstwie Rewolucji Październikowej obóz imperialistyczny w sposób radykalny zmienił swe koncepcje i z kolei Austrii zaproponował pochłonięcie Polski.

W pamiętnikach „War memoirs” wydanych po wojnie, Lloyd George, pisząc o uzgodnieniu z Wilsonem próbach odciążenia Austrii od Niemiec, wspomina o spotkaniu, jakie nastąpiło w Szwajcarii 18—19 grudnia 1917 roku pomiędzy przedstawicielem rządu austriackiego hr. Mensdorffem, a przedstawicielami rządu brytyjskiego generałem Smutsem i Philip Kerrem, późniejszym lordem Lothianem. W raporcie Smutsa czytamy m. in.: „Gdyby Austria istotnie oddała się od Niemiec... nie byłobyśmy przeciwni utworzeniu uni personalnej między Królestwem Polski i Austrią. Hr. Mensdorff odpowiedział, że uważa za możliwe wciągnięcie Polski w orbitę cesarstwa austro-węgierskiego”. Wyższe i ich wzajemne powiązanie ma szczególnie przykry posmak. Widzieliśmy nasze miasto w gruzach, zniszczone przez hitlerowskich barbarzyńców, widzimy jak dziś, dzięki twórczej pracy polskiego robotnika i inżyniera dźwiga się z ruin, jak w starych uliczkach powstają nowe piękne domy dla ludzi pracy, wywołanych z ułaski różnych Ziem, Landhutów i Mackowskich, jak dymią kominy odbudowanych i rozbudowanych fabryk, jak tętni wzmożoną pracą polski port.

Na jesieni 1918 roku Roman Dmowski przeprowadził rozmowę z Wilsonem, którą przytacza w książce pt. „Polityka polska i odbudowanie państwa”. „Wiedząc, jak Wilson rozumie wolny dostęp do morza” — pisał Dmowski — „położyłem w rozmowie główny nacisk na ten przedmiot, przedstawiając mu nasze aspiracje i nasze prawo do wybrzeża morskiego”. „Wyraz „wolny” — jak wyjaśnia Dmowski, oznaczał wbrew ogólnej opinii, iż tylko „zagwarantowanie dostępu do morza po cudzym terytorium”.

— „Czyż wam nie wystarczy — odrzekł Wilson — neutralizacja dolnego biegu Wisły i wolny port w Gdańsku?” Nawet tak burżuazyjnemu politykowi jakim był Dmowski wyrzyna się uwaga krytyczna. Do czego bowiem sprowadza się „rozwiązanie” kwestii dostępu Polski do morza? Sprowadza się ono do pozoru dostępu. To jest tak, jak gdyby łaskawie zezwolono komuś oddychać, a równocześnie kładziono mu rękę na gardle. Polski dostęp do morza w wilsonowskiej koncepcji miał być czymś w rodzaju np. dostępu do morza Szwajcarii, która na podstawie

umowy z Włochami ma prawo korzystania i ma swoją strefę w porcie genueńskim.

W tejże książce Dmowski pisze:

„Wkrótce po rozmowie z Wilsonem dowiedziałem się poufnie rzeczy dla mnie nowej, a trymanej w tajemnicy. Mianowicie istniała już w Stanach utworzona pod patronatem pułkownika House’a komisja ekspertów, przy gotującej materii dla delegacji amerykańskiej na konferencję pokojową... Obawialiśmy się, że nasza sprawa stoi w Ameryce źle, ale nie przepuszczaliśmy, że tak źle jak się okazało. Sekcja polska Komisji House’a miała z góry instrukcje, ażeby się ziemią zaboru pruskiego wcale nie zajmowała. Znaczący to, że ci, od których instrukcja wyszła, nie mieli wcale zamiaru poruszać na konferencji pokojowej sprawy odcinania ziem zaboru pruskiego od Niemiec i spodziewali się, że ta sprawa nie przylgnie wcale pod dyskusję”.

Kto dawał instrukcje komisji pracującej pod kierunkiem House’a? Dawał je Wilson. Kim był pułkownik House? — „Pułkownik House był tym spośród współpracowników Wilsona, który w jego stosunkach z Europą odkrywał rolę najbardziej aktywnej, najbardziej stałą... Był to Klaudiusz amerykańskiego Cesarza” — czytamy w pamiętnikach Lloyd George’a.

Polska okrojona, Polska nie zdolna do życia, Polska pionek w rękach wielkich mocarstw — taki oto cel przyswiewać Wilsonowi i Lloyd George’om. Piszemy o tym reakcyjny publicysta polski Kazimierz Smogorzewski w książce „Sprawa Śląska na konferencji pokojowej 1919 roku” (1935) — „Staba zaledwie budząca się do nowego życia Polska stała się przedmiotem ich gry”. Piszemy o tym lord Bertie, ambasador angielski przy rządzie francuskim w latach pierwszej wojny światowej w książce „The Diary of Lord Bertie 1914—1918” („Pamiętniki lorda Bertie”) — W recenzji jego książki zamieszczonej w 1925 roku na łamach polskiego „Przeglądu Politycznego” czytamy — „Bertie w swoich notatkach londyńskich z okresu pokoju wersalskiego wskazuje kilkoma rysami, jak na

konferencji wersalskiej poświęcono Polskę i jej interesy na Baltyku”.

Konferencja pokojowa stała się widownią wielkich przetargów pomiędzy imperialistycznymi rekinami. Jak wynika z raportów, rej wśród nich wodził Wilson, którego stanowisko w ostateczności decydowało o takim lub innym rozwiązaniu problemu.

Jednym z licznych zresztą przedmiotów tych przetargów była Polska, był jej dostęp do morza, była sprawa Śląska, Pomorza. Delegacja polska, a wśród niej Paderewski i Dmowski zgodziła się bez zastrzeżeń na rozstrzygnięcie imperialistyczne, wrogi interesom narodowym naszego kraju. Jej postawa wynikała z postawy całej polskiej burżuazji — z obawy i nienawiści do rewolucji rosyjskiej i z lekceważenia ludu polskiego.

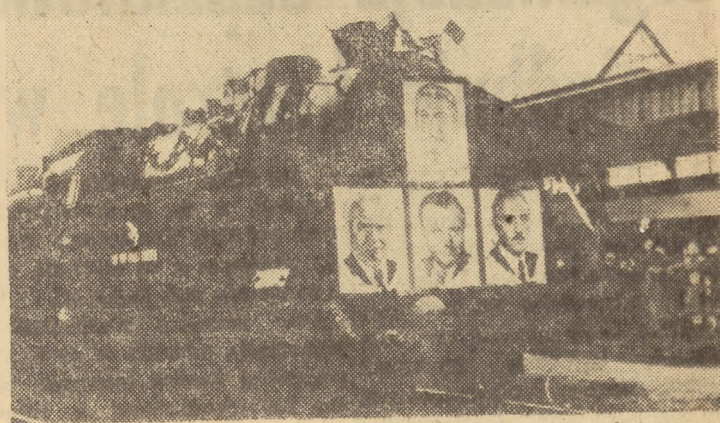
Prasa Niemiec zachodnich rozpisuje się ostatnio szeroko o działalności tzw. „związku gdańszczyzan” — „Verband der Danziger” skupiającym hitlerowskich rewizjonistów i odwetowców, którzy uciekli do Niemiec przed zwycięską ofensywą Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego, lub też wyjechali z Gdańska w 1945 r. i po przybyciu do Niemiec zachodnich zaczęli pod amerykańskim protektorem rewizjonistycznym, antypolską działalność.

Na czele tej osobliwej organizacji stoi książę: Mackowski, był długoletni proboszcz parafii św. Mikołaja w Gdańsku, zdrajca i polakożerca (do wybuchu ostatniej wojny właściciel fabryki cukierków w Szczecinie oraz polakażerki w Gdańsku) i browarów gdańskich) oraz Lubomski, b. kanclerz kurii biskupiej w Oliwie, także akcjonariusz „Bank von Danzig” — „nędznik i regent, którego własna rodzina publicznie napiętnowała jako lotra. Obaj ci dygnitarze, szambelanowie papiescy, znani byli w Gdańsku z opilstwa, łapownictwa i podlegania hitlerowcom przeciw Polakom. Obaj byli nieodstępnymi doradcami hitlerowskiego biskupa Spletta, który przedtem przez szereg lat był wikarym u Mackowskiego.

Ponad 30 lat minęło od tego okresu. Kruche okazały się legendy tworzone wokół osoby Wilsona. Przyniosły one pod naporem faktów i dokumentów. I dziś amerykańscy następcy Wilsona pragną kontynuować jego dzieło, tzn. handlować polskimi ziemiami, które obiecały swym hitlerowskim kompanom. Niedobitki polskiej burżuazji owi Andersowie, Arciszewscy, Lipsy itp. pragną kontynuować dzieło Dmowskich, Piłsudskich i Paderewskich — frymarchy polską niepodległością, polskimi ziemiami. Ale pragnienia imperialistów i ich slugusów nie mają dziś żadnych szans realizacji. Naród polski, zjednoczony jak nigdy w swej historii wokół sprawy wolności i pokoju, твердо stoi u boku potężnego Związku Radzieckiego, твердо stoi na straży swej ziemi ojczystej.

(tr.)

„POCIĄG POKOJU” NA LINII LIBEREC — ŻITAWA — WARNSDORF



W niedzielę, dnia 1 kwietnia 1951 r. „Pociąg Pokoju” zainaugurował regularny ruch kolejowy na linii Liberec—Żitawa—Warndorf, przechodzącej przez terytorium polskie i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Otwarcie linii kolejowej przystosowanej do potrzeb demonstracji narodów Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Polski przebiegało w atmosferze przyjaźni i współpracy, za przyjaźnią ludności pracującej tych trzech państw i w obronie pokoju na całym świecie. Na zdjęciu: „Pociąg Pokoju” uroczystie udekorowany.

O t. zw. „związku gdańszczyzan”

Cała ta trójka w r. 1945 bezpośrednio po wyzwoleniu Gdańska — pozostała na swych stanowiskach kościelnych, otwarcie głosząc, że „obecne władze będą w wolnym mieście tylko przejściowe, gdyż Gdańsk w najbliższej przyszłości zostanie przyłączony do Rzeszy”. W niedługim czasie Splet został aresztowany i następnie osądzony przez Specjalny Sad Karny, a Mackowski wyjechał do Niemiec, gdzie natychmiast zajął się zorganizowaniem „Verband der Danziger”. Natomiast Lubomski mianowany został przez kurie biskupią w Pelplinie proboszczem parafii Mrzeżyno, pod Puckiem, gdzie osiadł próbując szerzyć propagandę faszystowską wśród patriotycznej ludności kaszubskiej, która oczywiście żywo protestowała przeciw „duszpasterstwu” tego zdrajcy.

Wkrótce i on wyjechał do Niemiec, do Mackowskiego. Odtąd obaj prowadzą „Verband der Danziger” z pobożnym życzeniem wybuchu nowej wojny i powrotu do Gdańska.

W szeregi „Verband der Danziger” wchodzi co najmniej 50 procent zakapturzonych hitlerowców, którzy w okresie przedwojennym zostali sprowadzeni jako

bojówkarze z Rzeszy do Gdańska.

Reszta — to ich pobratymcy, urodzeni na obszarze gdańskim, niemniej krwawo zapisani w krótkich dziejach tzw. wolnego miasta Gdańska. Patronat nad tym związkiem objął Adenauer, „premier” „rządu” niemieckiego w Bonn. Ponadto organizacja ta korzysta z całkowitego poparcia zachodnich władz okupacyjnych a przede wszystkim amerykańskiego gauleitera w Niemczech zachodnich — Mac Cloya i cieszy się sympatią czołowych osobistości emigracji polskiej w Londynie.

Obok Mackowskiego i Lubomskiego rozwija ostatnio ożywioną działalność antypolską i rewizjonistyczną, przebywający również w Niemczech zachodnich dawni ich przyjaciele i współpracownicy, główny udziałowiec browarów gdańskich i b. prezydent senatu gdańskiego dr Ziehm. Przy poparciu władz okupacyjnych usiłuje on wydobyc z niesławnego grobu... dawnego „senatu” gdański i uczynić z niego oręż propagandy, skierowany przeciwko Polsce i polskiemu Gdańskowi.

Pomagają mu w tym gorliwie zbrodniarze hitlerowscy, wśród których znajduje się znany każdemu Gdańszczaninowi siepacz i o-

szust dr Landhut, as niemieckiego kontrwywiadu (Abwehr).

Amerykańskie władze okupacyjne w wypowiedziach prasowych i rozmowach oficjalnych zachęcają hitlerowców do jak najrychlejszego rozpoczęcia działalności „senatu gdańskiego”, które mu obiecują nawet zwrócić zapasy złota, zagrabione przez hitlerowców z gdańskiego banku emisyjnego.

Dr Landhut, o czym pisały emigracyjne szmatławce w Londynie, zamierza nawiązać stosunki z Andersem. — Wiadomość ta ma swoją szczególną wymowę. Pisząc o macie andersowskiej, wypowiada się kilkakrotnie z uznaniem o pretensjach niemieckich faszystów do naszych Ziemi Zachodnich, dając nowy dowód zaprzeczania i zdrady narodowej. Niezmiennie cieszą się z tego niemieccy rewizjoniści i ich dolarowi protektorzy.

Ziehm, Landhut, Mackowski, Lubomski i ich wspólnicy marzą ciągle o odzyskaniu utraconych majątków w „wolnym mieście”, marzą o browarach gdańskich, których byli akcjonariuszami, śnią im się „złote czasy”, kiedy to sanacyjni komisarze w Gdańsku zaprzękali interes państwa polskiego i sprawę ludności autochtonicznej — nienasycenemu mołochowi hakatystyczno-hitlerowskiemu.

Konsekwentną pomoc rewizjonistom niemieckim okazuje Pius XII, który udzielił błogosławieństwa apostołskiemu hitlerowcom, jako „ofiaram polskiego terroru i tułaczom z niemieckiego wschodu”, za który Watykan uważa nasz odwieczny polski Gdańsk.

Dla nas gdańszczan fakty powyższe i ich wzajemne powiązanie ma szczególnie przykry posmak. Widzieliśmy nasze miasto w gruzach, zniszczone przez hitlerowskich barbarzyńców, widzimy jak dziś, dzięki twórczej pracy polskiego robotnika i inżyniera dźwiga się z ruin, jak w starych uliczkach powstają nowe piękne domy dla ludzi pracy, wywołanych z ułaski różnych Ziem, Landhutów i Mackowskich, jak dymią kominy odbudowanych i rozbudowanych fabryk, jak tętni wzmożoną pracą polski port.

A tam, w remilitaryzowanej, rehitlerizowanej przez imperialistów Trizonii zebrała się garstka pokrobów niewiarygodnej pamięci wilsonowskiego tworu — „wolnego miasta”, aby knuć intrygi przeciwko Polsce, prowadzić zatrutą jadą nienawiści propagandę, wymierzoną w naszą zagrobianą granicę — granicę pokoju.

I pomagają im w tym londyńscy bankruci, tacy sami zdrajcy i zaprzańcy, jak Mackowski, Lubomski i Anders. Pomagają, mając te same, co i tamci nieuczciwe cele na oku, marząc o ponownym dorwaniu się do złota, do majątków i fabryk w Polsce, z których wypędził ich lud pracujący.

Gorsząc ta szopka, inscenizowana i dyrygowana przez imperialistów amerykańskich, może mieć tylko ten skutek, że jeszcze silniej zewrą się szeregi budowniczych nowego Gdańska w twórczej pracy dla dobra i potęgi Polskiej Ludowej, w walce z wrogami naszej Ojczyzny, z podżegaczami wojennymi i ich slugasami.

Zaś dla Ziehmów, Landhutów, Mackowskich, Lubomskich i ich „londyńskich” współpracowników nie ma my nic, poza głęboką pogardą.

KAZIMIERZ PURWIN-BANAŚ

Każdy dzień jest drogi

O sprawnym przebiegu Siewu Pokoju

Tegoroczna wiosenna akcja siewna ma szczególne doniosłe znaczenie nie tylko gospodarcze, lecz także i przede wszystkim polityczne. Przeprowadzana z inicjatywą chłopstwa pracującego pod hasłem „Siewu Pokoju” jest ona częścią składową walki narodu polskiego o pokój, o przedterminową realizację planu 6-letniego, wzmacniającego siłę obronną naszego kraju, a tym samym — siłę obozu pokoju.

Na terenie całego woj. gdańskiego wra pracą w polu — orki i siewy w gospodarstwach chłopów indywidualnych i PGR-ach oraz na ziemiach 151 spółdzielni produkcyjnych. W zrozumieniu doniosłości znaczenia politycznego i gospodarczego Siewu Pokoju, sumiennie i ofiarnie pracują chłopcy mało i średniorolni, spółdzielcy, traktorzyści i robotnicy rolni.

Założę PGR-ów Witków, Chrobrów, Lesnica i Przejazdowo już całkowicie wykonały plan akcji siewnej w terminach krótszych, niż było początkowo planowane. W dniu 10 kwietnia ukończyła siew spółdzielnia produkcyjna w Choczewie (pow. Leśbork). Zbliżają się ku końcowi prace w niektórych spółdzielniach produkcyjnych pow. kwidzyńskiego, lebskiego, gdańskiego i inn.

Patriotyczna postawa chłopstwa pracującego, zespołów spółdzielni produkcyjnych oraz załóg POM-ów i PGR-ów, zrozumienie faktu, że w okresie siewu, drogi jest każdy dzień — umożliwiło osiągnięcie tych poważnych sukcesów.

Skrócenie terminów przeprowadzenia robót polnych jest zagadnieniem szczególnie ważnym dla woj. gdańskiego. Wiosna na Wybrzeżu trwa bardzo krótko. Warunki atmosferyczne bieżącej wiosny, dość niskie temperatury oraz zbyt częste orady szczególnie uwypukliły konieczność przyspieszenia robót siewnych. Spóźnienie się z wykonaniem tych robót może spowodować znaczne obniżenie wydajności pól.

Dobrze to rozumieją członkowie spółdzielni produkcyjnych ze sobą spółdzielni produkcyjnych Małe Nebrowo i Kanicki w pow. kwidzyńskim. Kanicznianie rozpoczęli orkę i siew o 3 dni przed ustalonym terminem, korzystając z nastania suchych, pogodnych dni. Wykorzystując posiadane przez spółdzielnię 45 koni oraz mechaniczną siłę pociągów POM-u, znacznie przyspieszają

tempo prac siewnych. Zachęcenie ich przykładem rozpoczęli siew spółdzielcy Małego Nebrowa i do dnia 12 kwietnia wyprzedzili spółdzielców z Kanickiego o 10 ha. Zakończyli już oni 104 ha i zobowiązali się zakończyć siew do dnia 15 kwietnia.

Dzięki sprawnemu organizowaniu pracy i pełnemu wykorzystaniu możliwości, roboty polne w obu tych spółdzielniach przebiegają rytmicznie, ściśle według planu, ujętego w specjalnej umowie o współzawodnictwie.

Nie wszędzie jednak doceniono znaczenie skrócenia terminów prac siewnych. Tu i ówdzie nie wykorzystuje się siły pociągowej, brak należytej organizacji, sprężystości i dyscypliny pracy. I tak np. w winy POM-u w Cedrach Wielkich, który nie zaopatrzył z wczasu swych baz zawiązanymi w materiały pędne, nie pracuje jeszcze kilka traktorów na prawym brzegu Wisły (w Międzywodziowie, Mikuszowie i inn.).

W powiatach starogardzkim, gdańskim, sztumskim i niektórych gminach powiatu gdańskiego gospodarze indywidualni opóźniają wywój w polu. W gminach Nowinica i Wywice pow. gdańskiego, Dreni Staw pow. malborskiego oraz w niektórych gminach pow. elbląskiego elementy wrocie rozpowszechniają teorię, że jeszcze jest za wcześnie na rozpoczęcie orki i siewu.

Także w niektórych spółdzielniach produkcyjnych nie doceniono konieczności zmobilizowania wszystkich środków w celu przyspieszenia terminów robót polnych.

W spółdzielniach produkcyjnych gminy Drenica członkowie pracują w polu tylko do godziny 16. W spółdzielniach Mikuszewo i Ulkowy — 2 tegoż powiatu niektórzy z członków w ogóle nie wychodzą do pracy w polu.

Mogło tak się stać wyłącznie na skutek zaniedbania przez organizację partyjną, rady narodowe, ZMP i ZSCh w tych gminach i spółdzielniach produkcyjnych pracy politycznej i uświadamiania. Niedostatek nie wyjaśniono chłopom indywidualnym i spółdzielcom co daje skrócenie terminów prac, na ile przyczynia się do zwiększenia wydajności pól w hektara.

Okazuje się, że tam gdzie sprawie tej poświęcono należyta uwaga — roboty prze-

biegają w szybkim tempie, przestrzega się dyscypliny pracy, wykorzystuje się wszystkie środki i możliwości. Tak np. w spółdzielni produkcyjnej Lignowy (pow. tczewski) obok 54 członków spółdzielni do pracy w polu zgłosili się także członkowie ich rodzin. Dzięki temu w Lignowach na polach spółdzielczych pracuje obecnie ponad 100 osób. Pozwoli to spółdzielni lgnowskiej ukończyć siew na kilka dni przed terminem.

Niepewna pogoda bieżącej wiosny wymaga od nas, aby wszystkie roboty polne w Siewie Pokoju zostały ukończone w terminie jak najkrótszym, aby zostały w pełni wykorzystane wszystkie pogodne dni, aby pracy nie przerywano nawet w deszcz i słotę, o ile pozwolą one na dokonywanie orki.

Żle jest jednak, gdy przyspieszenie tempa robót siewnych odbywa się kosztem obniżenia ich jakości. Tak np. zdarzyło się w PGR Maciejewo, gdzie traktorzyści orali ziemię nie przestrzegając przepisów agrotechnicznych.

Krótkie terminy siewu w połączeniu z wysoką jakością prac stanowią gwarancję uzyskania możliwie najwyższych plonów.

Obowiązkiem organizacji partyjnych, rad narodowych, kół ZMP i ZSCh, organizacji państwowej służby rolniej oraz administracji POM-ów i PGR-ów a także zarządów spółdzielni produkcyjnych jest dalsze usprawnienie prac, przyspieszenie terminów, zmobilizowanie aktywności mas pracujących chłopstwa, traktorzystów i robotników rolnych do walki o skrócenie terminów siewu i wysoką jakość wykonywanych robót.

Szczególnie odpowiedzialna jest rola organizacji partyjnych, które powinny zwalczać wszelkie przejawy niedbalstwa ze strony administracji POM-ów i PGR-ów oraz państwowej służby rolniej, walczyć o dalsze podniesienie świadomości dyscypliny socjalistycznej wśród spółdzielców, traktorzystów i robotników rolnych, wzmocnić pracę polityczno-masową wśród gospodarzy indywidualnych, wyjaśniając doniosłe znaczenie polityczne Siewu Pokoju, skupiając we Frontie Narodowym walki o pokój i Plan 6-letni jak najszerzej masę chłopstwa pracującego

Organizacja oddziałowa Nr 1 portu gdyńskiego zaniedbuje kontrolę wykonania zobowiązań

Portowcy gdyńscy pierwsi na Wybrzeżu odpowiedzieli na apel metalowców z Pruszkowa podejmując poważne zobowiązania pierwszomajowe. Liczny udział robotników na masowce, ogromna ilość zgłoszonych zobowiązań, bojowość wystąpień przedstawicieli poszczególnych brygad i odcinków, szczery entuzjazm jaki panował na zebraniu, to wszystko dobrze świadczyło o pracy agitatorskiej i organizatorskiej towarzyszy z portu gdyńskiego.

Mijają już od tej chwili 3 tygodnie — więcej niż połowa czasu, jaki dzieli 1 Maja od dnia podjęcia zobowiązań. Jakie wyniki osiągnęli portowcy?

Nie ulega wątpliwości, mają oni już za sobą w realizacji zobowiązań wiele sukcesów.

Brygady nr 65 i 114 zobowiązały się załadować s/s „Pułaski”, skracając przewidziany czas o 17 proc. i wykonały pracę skracając czas przeładunku o 25 proc. w stosunku do normy. Wyróżnili się przy tym grupowi Sobczyk i Turski oraz brygadziści Mało i Bobke.

Pracownicy magazynu nr VII w Wolnej Strefie Januszewski i Kaczmarek przewieźli poza podjętymi zobowiązaniami dodatkowo 303 beły wełny, przygotowując miejsce w magazynie na rozładunek nowego statku. Przy rozładunku węgla ze statku „Sydkust” ekspedient Rusiecki, Zaborocki, Eliaz, Śniegowski i Anolik wykonali prace trymerskie.

Ogółem wykonano już w 100 proc. 86 podjętych zobowiązań. Wiele zobowiązań, zwłaszcza w warsztatach poszczególnych nabrzeży, zrealizowano w 75—80 proc. Duże osiągnięcia, zwłaszcza jeśli chodzi o socjalistyczną opiekę nad mechanizmami, mają załogi jednostek pływających.

Tych osiągnięć jest więcej. Wszystkie one są wynikiem dobrze przeprowadzonej przez organizację partyjną akcji przygotowawczej, wynikiem pierwszego rozprędu w realizacji zobowiązań.

Ale w przebiegu realizacji Czynu 1-Majowego w porcie gdyńskim występują oznaki świadczące, że kierownictwo organizacji partyjnej nie uswiadomiło sobie dostatecznie jasno, iż o powodzeniu tej akcji, jej politycznym znaczeniu decyduje przede wszystkim sprawne i systematyczne wykonanie podjętych zobowiązań.

Realizacja zobowiązań zależy w dużym stopniu od umiejętności kontrolowania ich przebiegu przez organizację partyjną i to

od komitetu zakładowego począwszy, a na grupach partyjnych kończąc. Tymczasem w porcie gdyńskim z tą kontrolą wykonania nie jest najlepiej.

Jako przykład niech posłuży organizacja oddziałowa nr 1, skupiająca w swoich szeregach blisko 180 robotników z rejonu drobny. Jej sekretarz tow. Jan Sztukiert wie sprawdzie, że 38 brygad z jego odcinka (odcinek II) podjęło zobowiązania pierwszomajowe. Właściwie, że ich treścią było skrócenie czasu przeładunku, bezawaryjność, opieka nad mechanizmami itp. Ale na tym się kończy. Kto — gdzie — ile — kiedy — tego już tow. Sztukiert nie wie. A co gorsze nie ma nawet możliwości dowiedzieć się, gdyż tekst zobowiązań odesłano do komitetu zakładowego.

Tow. Sztukiert wierzy w robotników gdyńskich.

— Jeszcze nie było wypadku, żeby nasi robotnicy nie wykonali czego się podjęli — stwierdza z dumą. — Nie „nawala” i teraz.

To dobrze, że tow. Sztukiert wierzy w robotników. Ale źle, jeśli z tej wiary wynika, że z chwilą przyjęcia zobowiązań sekretarz ma już z tą sprawą — jak sam twierdzi — święty spokój. Oznacza to bowiem, że o kontroli wykonania zobowiązań pierwszomajowych zupełnie nie myśli, że biernie czeka aż Pierwszy Maja będzie za pasem, aż... na naprawienie błędów i niedociągnięć może być już za późno.

O tym, że kontrola realizacji zobowiązań jest konieczna świadczą chociażby to, co mówi tow. Ludwik Maciejewski, organizator jednej z grup partyjnych odcinka II.

— Mamy już za sobą dwa ładna osiągnięcia w Cynie Pierwszomajowym. 2 kwietnia rozładowaliśmy s/s „Warmia”, uzyskując przyspieszenie rozładunku o 20 proc. w stosunku do czasu zaplanowanego. Potem, 5 kwietnia ładowaliśmy ten sam statek i przy spieszyliśmy załadunek o 3 1/2 godziny. Wyniki te zapisaliśmy na tablicy, ażeby był znak, co zrobiliśmy. — bo to część naszych zobowiązań pierwszomajowych. Ale nikt się tym nie zainteresował, wyniki rychło, starto z tablicy. Pytałem w tej sprawie brygadiera Milka — okazało się, że wyniki nasze nie zostały nigdzie zarejestrowane.

Tak mówił tow. Maciejewski. Dał tym dowód, że organizacja sprawozdawczości Czynu Pierwszomajowego na odcinku II szwankuje, że on sam jako organizator grupy partyjnej nie otrzymał jeszcze instrukcji, jak w takim wypadku reagować i że organizacja partyjna nie opracowała i nie wprowadziła w życie systemu kontroli wykonania zobowiązań majowych.

Poglą tow. Sztukierta, że ze sprawą zobowiązań „można mieć święty spokój” odbija się na jakości pracy. Na nabrzeżach II od

einka nie widać transparentów mobilizujących do wykonania podjętych zobowiązań. Tablica honorowa przodowników pracy pokazuje wyniki... ostatniego kwartału roku 1950. Natomiast o tym, kto wybija się w Cynie 1-Majowym głucho.

Z rozmów przeprowadzonych z robotnikami wynika, że nikt nie prowadzi wśród nich pracy politycznej.

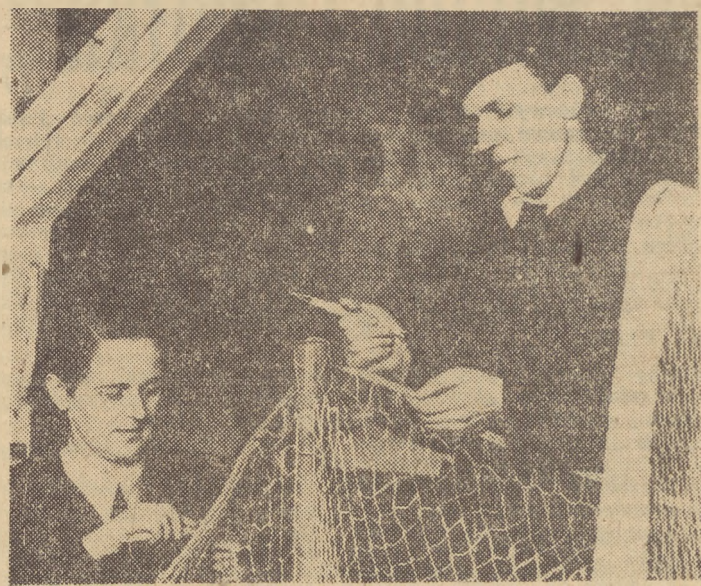
Czy o tym wszystkim wie Komitet Zakładowy? Raczej nie. Egzekutywa przekazała sprawę kontroli wykonania zobowiązań pierwszomajowych specjalnej komisji, która przedkładać ma co 10 dni sprawozdanie. I to chyba wszystko co dotychczas zrobiono w dziedzinie kontroli wykonania zobowiązań.

Kierownictwo organizacji partyjnej zapomina, że stoi na czele walki o realizację zobowiązań, że ponosi za ich wypełnienie odpowiedzialność, że ich przebieg powinno ustawicznie kontrolować, systematycznie upolityczniając całą akcję. Towarzysze z portu zapominają, że cała organizacja partyjna ponosi odpowiedzialność za to, ażeby w trakcie wykonywania zobowiązań rosła wśród robotników świadomość, że ich

czyn, że ich walka o wykonanie zobowiązań pierwszomajowych, to walka o szybszą realizację Planu Sześcioletniego, to walka o pokój.

I dlatego ze szczególną ostrością rysuje się przed organizacją partyjną w porcie gdyńskim, zadanie przeprowadzenia wśród załogi na bazie akcji majowej, szerokiej pracy polityczno-wychowawczej przy jednoczesnym umiejętności zorganizowaniu należytej kontroli wykonania zobowiązań.

ST. O.



Pracownicy sekiarni „Arki”, Jadwiga Czarnowska i Stanisław Stroniawski przy wykonywaniu zobowiązań 1-majowych.

Z odpadków i kawałków starych sieci powstają nowe włoki dorszowe

Czyn Pierwszomajowy pobudził pomysłowość pracowników sekiarni „Arki”

Zwinne ręce szybko i sprawnie wiążą cienkie sznury w oczka sieci i włoków dorszowych. W sekiarni „Arki” kobiety stanowią 80 proc. załogi. Wykonują swą pracę nie gorzej od mężczyzn, współpracowniczą z nimi i nie rzadko ze współzawodniczą tego wychodzą zwycięsko. Niektóre pracują już w tym zawodzie kil-

ka lat. Wykonały setki sieci, a każdą szybciej i lepiej od poprzedniej.

Jeszcze kilka ruchów czołnem i włok będzie gotowy.

— To już trzeci, który robię w ramach swoich zobowiązań 1-majowych — mówi Jadwiga Czarnowska. — Podjęłam się wykonać dwa, ale zobowiązanie swoje zwiększyłam i dziś już ukończę pracę przy trzecim. Przecież wiem, że pracuję dla ojczyzny i dla własnego dobra.

Obok, pochylony nad długim włokiem, majster sekiarni Bernard Wysocki przegląda krótkie, najwyżej jednometrowe kawałki sieci, które dotąd były bezużyteczne. Z tych odpadków wykonał Wysocki nowy włok dorszowy, który swą jakością nie ustąpi włokowi, zrobionemu z nowego materiału. Takie jest jego pierwszomajowe zobowiązanie.

Sztukę wykonywania sprzętu rybackiego zna Wysocki doskonale. Ojciec jego był rybakiem i on sam od najmłodszych lat pracował w tym zawodzie. W „Arce” zaczął od czeladnika, naprawiał zniszczone sieci. Potem pracował przy obszyciu sieci na liny. Wreszcie w kralalni zdobył 4-krotnie tytuł przodownika, a teraz jest majstrem sekiarni.

Nieraz myślał już o tym, jak wykorzystać bezużyteczne ponie wierające się odpadki z sieci. Głęboko go ta sprawa. Wiedział przecież dobrze, jak dużo pieniędzy i pracy kosztuje sporządzenie choćby najmniejszego włoka. Trzeba wykorzystać odpadki!

Wysocki znalazł wreszcie sposób. Robi z tych małych kawałków połączonych w jedną całość nowy włok. Dotychczas ukończył już pracę przy szywaniu górnej i dolnej matki, flaborze i przedworku, pozostaje tylko wykończyć skrzydła, obszyć połączone odcinki na liny — i włok będzie gotów. Zobowiązał się ukończyć

pracę przy nim do 22 kwietnia, jednak ukończy ją wcześniej. Zda je sobie przeciw sprawę, że teraz właśnie są „rybackie żniwa”, że sieci potrzeba teraz jak najwięcej.

Jest w sekiarni „Arki” wielu takich, którzy swe zobowiązania na cześć 1 Maja wykonują z prawdziwym zapalem. Ot, na przykład brygadziści Stanisław Stroniawski: pochylony nad sterem starych i zniszczonych sieci wybiera on użyteczne jeszcze kawałki. Ze starych sieci sporządza już trzy duże i mocne włoki, przekraczając swoje zobowiązanie o 50 proc.

Ale Stroniawski nie poprzestaje na wykonanym zobowiązaniu. Podjął dodatkowe. Postanowił zrobić do 1 Maja jeszcze 7 włoków, nie pobierając materiału z magazynu.

Zobowiązania pracowników sekiarni PPK „Arka” dają olbrzymie oszczędności i pozwalają wykorzystywać bezużyteczne odpadki materiałowe. Przyczyni się to nie tylko do szybkiego wykonania planu połowów, ale obniży też koszty własne przedsiębiorstwa.

H. D.

Mała ale potrzebna inwestycja

Od wielu lat pracownicy gdyńskich zakładów mięsnych w Chylonii dopominają się u swego kierownictwa zainstalowania poruszającego elektrycznością tocza do ostrzenia noży. Drobna ta inwestycja ma duże znaczenie dla usprawnienia pracy. Będący bowiem sposób ostrzenia noży wymaga pracy dwóch ludzi z których jedna osoba ostrzy a druga obraca toczkę. Jest to oczywiście marnotrawstwo czasu.

Tym bardziej niezrozumiałe jest stanowisko kierownictwa, gdy się zważy, że motorek elektryczny do tocza jest już od blisko roku zakupiony i znajduje się w magazynach zakładów.

Żądanie pracowników należy jak najszybciej uwzględnić.

Krytyka pomogła

TERMINY WYPŁAT BĘDĄ DOTRZYMANE

W artykule pt. „Surowe kary muszą spaść na tych co lekceważą człowieka pracy” (nr 90 „Głosu Wybrzeża” dn. 3. IV. 51) wymieniliśmy kilka przedsiębiorstw, których kierownictwo nie przestrzega terminów wypłat. W związku z tym do redakcji wpłynęło pismo Rejonowego Kierownictwa Robót Wodno-Melioracyjnych w Gdańsku, w którym stwierdza się, że „artykuł był słuszny i w jego wyniku, przyczynny, powodujące nieterminowe wypłacanie poborów, zostały usunięte”.

W „Arce” — jak pisze kierownictwo tego przedsiębiorstwa — wyznaczono specjalne osoby dla dokonania wypłat w poszczególnych działach produkcji.

POZA TYM W WYNIKU NASZEJ INTERWENCJI

Usunięto niedociągnięcia w do ręczaniu prenumeratorem prasy przez służbę doręczeń agencji pocztowej w Marzęcinie. (Nr 65 „Głosu Wybrzeża” z dn. 7. III. 1951 r. korespondencja pt. „Dlaczego poczta Marzęcino nie doręcza prenumeratorem prasy?”).

Elektryczne maszyny do szycia, nie mające zastosowania w spółdzielni inwalidów w Kwidzynie, przekazano spółdzielni w Tczewie. (Nr 73 „Głosu Wybrzeża” z dn. 15. III. 1951 r. koresponden-

cja pt. „Maszyny do szycia stoją bezużytecznie”).

Remont studni w Białej Górze, będzie wykonany w połowie br. (Nr 25 „Głosu Wybrzeża” z dn. 26. I. 1951 r. list pt. „Naprawa studni trwa już 5 lat”).

W zapomnianej dotychczas przez Dyr. Rozpowsz. Filmów spółdzielni produkcyjnej Benowo, kina objazdowe będą regularnie wyświetlać filmy. (Nr 86 „Głosu Wybrzeża” z dn. 30. III. 1951 r. list pt. „Czym wytłumaczyć?”).

Kierowniczka sklepu „Spółdzielni pracy Rzeźników i Wędliniarzy” w Elblągu, za lekceważący stosunek do klientów, ukarano na ganę i usunięto z kierowniczego stanowiska. (Nr 78 „Głosu Wybrzeża” z dn. 20. III. 1951 r. art. pt. „Sklep zamknięty”).

Usunięto gruz, leżący na ul. Wały Jagiellońskie w Gdańsku. (Nr 81 „Głosu Wybrzeża” z dn. 23. III. 1951 r. korespondencja pt. „Po Długiej — Wały Jagiellońskie”).

Ulice Letniewa, zostana zaopatrzone w punkty świetlne. (Nr 64 „Głosu Wybrzeża” z dn. 6. III. 1951 r. art. pt. „Letniewo domaga się światła na ulicach, naprawę dróg i sali imprezowej”).

Przodownik Czynu Majowego

Mistrz — tow. Czyżyk chwycił za kielnię

Tow. Fryderyk Czyżyk pracuje jako mistrz przy budowie Domu Socjalnego dla robotników portowych w Wisłoujściu. Załoga tej budowy zobowiązała się przyspieszyć termin zakończenia robot, ustalając 1 Maja jako dzień oddania Domu do użytku. Na odbytej w tym celu masowce mistrz tow. Czyżyk zobowiązał się dopomóc w realizacji tego postanowienia.

Od tej chwili, tow. Czyżyk, nie zaniedbując swoich obowiązków kierownika robót, często sam chwytając za kielnię i staje do pracy jako murarz w tej grupie, która nie nadaje z wykonywaniem zadań.

Przykład tow. Czyżyka podziałał mobilizująco na załogę, która dzięki temu przyspieszyła już o 10 dni roboty przewidziane harmonogramem.

Tow. Czyżyk pracuje w zawodzie murarskim 40 lat. W Polsce Ludowej zdobył tytuł przodownika pracy i wychował pokątną liczbę młodych fachowców, przekazując im swoje doświadczenie.

„Przyszłość naszego budownictwa — mówi tow. Czyżyk — leży w przechodzeniu na pracę zespolową i stosowaniu ulepszeń racjonalizatorskich. Doceniając to, pracuję obecnie nad urządzeniem, które znacznie ułatwi pracę murarom. Będzie to mój wkład w dzieło walki o pokój i plan 6-letni”.

Wędrująca betoniarka

Oddział gdański Zjednoczenia Robót Zmechanizowanych otrzymał w dniu 20 marca ze swej centrali w Warszawie polecenie wysłania jednej z betoniarek do Mielca. Betoniarkę załadowano na wagon i wysłano. Ale okazało się, że maszyna ta w Mielcu nie była potrzebna. Początkowo więc

wyrażono zdziwienie z powodu nadejścia przesyłki, a potem, po dłuższych rozważaniach, odesłano ją do Rzeszowa. Rzeszów betoniarki również nie przyjął, gdyż była tu zbędna. Po miesiącu wędrowki po całej Polsce betoniarka, nie zdejmowana nawet z wagonu, wróciła do Gdańska.

Jak nazwać takie postępowanie Centrali Zjednoczenia Robót Zmechanizowanych w Warszawie? Jest ono przykładem karygodnego marnotrawstwa. Decyzja centrali spowodowała 23-dniowy przestój betoniarki, niepotrzebne zajęcie wagonu i zapłacenie 4000 zł za transport.

W. ZAWADZKI
kierowca ZBM.

Ociemniały robotnik wykonuje 214 proc. normy

Zatrudnieni w Spółdzielni Inwalidów Ociemniałych w Jelitowie robotnicy osiągają coraz lepsze wyniki produkcyjne. Na szczególną uwagę zasługuje pracownik ociemniały tow. Jakuba Niewiadomskiego, który stale podwyższa wydajność swej pracy.

Pracując przy wyrobie szczerotów tow. Niewiadomski w styczniu br. wykonał 185 proc. normy, w lutym 195 proc., a w marcu 214 proc.

Tow. Niewiadomski stracił wzrok, mając 9 lat. W okresie przedwojennym był bezrobotnym. Obecnie, przeszkolony w zawodzie szczerotkarskim, stał się jednostką pełnowartościową, z pożytkiem pracującą dla społeczeństwa.

Oprócz produkcji robotnika spółdzielni tow. Niewiadomskiego, dobre wyniki osiągają, również ociemniał, ob. ob. Kazimierz Rusin i Marian Szyszko.

M. PRUZANSKI
prac. Spółdzielni Inwalidów,

113 PROC. MIESIĘCZNEGO PLANU POŁOWÓW

W dniu wczorajszym powrócił z kilkudniowych połowów trawler Dalmoru s/t „Ławica” kierowany przez szyprow Władysława Dettlaffa. Trawler ten wykonał plan miesięczny połowów w 113 proc.

NOWY REKORD ROBOTNIKÓW PORTU GDYŃSKIEGO

Brygada robotników portowych Nr 3 ZPGG

w Gdyni, tzw. „żelazna brygada” ustaliła w dniu wczorajszym nowy rekord przy załadunku s/s „Pokój”.

Brygadziści Krawczyk i robotnicy Hermann, Bach, Paczoska, Sponka i inni, załadowali w ciągu 8 godzin 202,5 ton żelaznej drobnicy, co stanowiło nowy rekord w tym rodzaju.

W tym czasie w polskich portach rekord w tego rodzaju przeładunkach,

ROBOTNICZY ZPGG W GDYNI OTRZYMAJĄ NOWĄ ŁAZNIĘ I ŚWIETLICE

Pod koniec bm. zostanie oddany do użytku robotników ZPGG w Gdyni ni nowy dom socjalny. Będą się w nim mieścić łazienka, stołówka oraz świetlice dla pracowników portowych.

Łazienka jest urządzona według nowoczesnych wymogów higieny i posiada oddzielne natryski dla robotników zatrudnionych przy załadunku

i wyładunku skór surowych.

ZAKOŃCZENIE KURSU OFICERÓW KULTURALNO - OŚWIATOWYCH PMH W GDYNI

W dniu dzisiejszym w Domu Marynarza w Gdyni, odbędzie się zakończenie pięcioletniego kursu oficerów kulturalno-oświatowych Polskiej Marynarki Handlowej. Na uroczystość przybędą przedstawiciele Ministerstwa Żegluga, Komitetu Wojewódzkiego PZPR i dyrekcji PMH.

Pismo
O trwały pokój,
o demokrację ludową!
publikuje artykuły przywódców
międzynarodowego ruchu robotniczego

Jeden czeka drugi zwleka

Gospoda GSS Nr 2 w Gdańsku, przy ul. Wąty Jagiellońskie, od dłuższego czasu wymaga przeprowadzenia gruntownego remontu. Brudne ściany tej gospody odbierają nie raz konsumentom apetyt na najlepiej przyrządzony obiad. Małżyzni i piwnice gospody znajdują się obecnie w takim stanie, że nie nadają się na przechowanie produktów żywnościowych.

O remoncie gospody mówi się już od dłuższego czasu. Kierownictwo GSS odwieka jednak przeprowadzenie remontu, gdyż gospodę mają przejąć Gdańskie Zakłady Galaneryjne. A kierownictwo tych zakładów nie spieszy się z przejęciem i czeka, aż... GSS przeprowadzi remont. W rezultacie — cierpią na tym konsumenci.

Członkinie PSS w Gdyni uczą się kroju i szycia

Powszechna Spółdzielnia Sportowców w Gdyni, organizuje różne kursy zawodowe.

W ub. niedzielę w świetlicy ZZHP odbyła się wystawa prac uczestniczek kursów kroju, szycia i trykotarstwa. Zgromadzone na wystawie eksponaty — sukienki, bluzki, podomki itp. świadczą, że organizowane kursy spełniają pozytywną rolę.

(B)

Rekrutacja młodzieży do szkół wyższych

Przy Prezydium MRN w Gdańsku powstała miejska komisja rekrutacji młodzieży do szkół wyższych. Komisja ta urzęduje codziennie, w godz. od 10 do 12, w pokoju nr 106 w gmachu przy ul. 3 Maja 9.

Kandydaci do szkół wyższych, którzy złożyli egzamin dojrzałości w ub. latach szkolnych, powinni zgłosić się do komisji w nieprzekraczalnym terminie do dnia 19 kwietnia br.

Program „Otwartych Dni” na Politechnice Gdańskiej

W dniu 16 bm. na Politechnice Gdańskiej rozpoczyna się tzw. „Otwarte Dni”. W czasie ich trwania zakłady naukowe Politechniki będą udostępnione młodzieży wszystkich szkół oraz wychowankom robotników i pracowników. Profesorowie uczelni wygłaszać będą w tych dniach odczyty o studiach na poszczególnych wydziałach Politechniki oraz poinformują zwiedzających o prowadzonych pracach badawczych.

Program „Otwartych Dni” jest następujący:

Wydział Architektury — 16 bm., w godz. od 15-18 — referat prof. dr. Osłajskiego pt. „O studiach architektury”, przebieg i zwiedzanie pracowni.

Wydział Chemii — 17 bm., godz. 15 do 18 — referaty: prof. dr. Minca pt. „Znaczenie studiów chemicznych dla gospodarki narodowej” i prof. dr. J. Dobrowolskiego pt. „Tlen jako czynnik kształtujący życie”, zwiedzanie katedr i pracowni.

Wydział Elektryczny — 18 bm., godz. 15-18 — referaty: prof. dr. inż. Kopeckiego pt. „Wytwarzanie energii elektrycznej”, prof. dr. inż. Piękarz pt. „Zjawisko fotoelektryczne”, prof. dr. inż. Szpora pt. „Wysokie napięcia i przyspieszenia”, ad. inż. Sławskiego pt. „Telekomunikacja przewodowa”, ad. inż. Sławskiego pt. „O zastosowaniach lamp elektronowych”.

Wydział Budowy Okrętów — 19 bm., godz. 15-18 — referaty: prof. dr. inż. Rybicki pt. „Co dają studia na Wydziale Budowy Okrętów”, dr. inż. Polaty pt. „Jak powstaje okręt”, ad. inż. Stankiewicza pt. „Urządzenia maszynowe na statkach”, pokaz laboratorium maszyn.

Wydział Mechaniczny — 20 bm., godz. 15-18 — referaty: prof. inż. Polaka pt. „O zawodzie inżyniera mechanika”, prof. inż. Debińskiego pt. „Jakość rozwoju samochodu”, pokaz badania materiałów konstrukcyjnych w laboratorium wytrzymałości materiałów, pokazy pomiarów i badań maszyn, obróbki metali w laboratorium obrabianym oraz prac i projektów konstrukcyjnych.

Wydział Inżynierii Ładowo-Wodnej — 21 bm., godz. 15-18, referaty: prof. inż. Sławskiego pt. „Budownictwo wodne”, prof. Hunkla pt. „Budownictwo morskie”, prof. Rubczaka pt. „Budownictwo lądowe”, zwiedzanie Instytutu wodnego i muzeum kolejnictwa.

Młodzież trójmiasta zgłasza się ochotniczo do szkół oficerskich Wojska Polskiego

W bieżącym miesiącu szkoły oficerskie Wojska Polskiego rozpoczęły przyjmowanie ochotniczych zgłoszeń młodzieży na studia w nożym roku szkolnym. W związku z tym odbywają się obecnie spotkania podchorążych z młodymi robotnikami i pracownikami z różnych zakładów pracy oraz młodzieżą szkolną. Podczas tych spotkań podchorążowie informują młodzież trójmiasta o swych warunkach życia i nauki.

Wielką świetlicę ZPGG w porcie gdyńskim wypełnili szczególnie młodzi robotnicy portowi. Podchorążych Zygmunta Morke i Józefa Kurde — z oficerskiej szkoły pieszoty — którzy przybyli z wizytą do robotników portowych powitali uczestnicy spotkania ożklaskami na cześć Wojska Polskiego.

Po krótkim zagajeniu obaj podchorążowie opowiedzieli o swych warunkach życia i nauki w szkole oficerskiej.

Za młodu nawet nie marzyli, że będą kiedyś oficerami Wojska Polskiego. Szkoły oficerskie w sanacyjnej Polsce były niedostępne dla dzieci rodzin robotniczych. A obaj są synami robotników. W roku ubiegłym, kiedy zgłosili się na studia do szkół oficerskich, nie mieli nawet odpowiedniego wykształcenia. Podchorąży Morke pracował w państwowym tartaku w Zagórz, a podchorąży Kurda — w fabryce związków azotowych w Chorzowie.

Dzięki jednak pomocy wykładowców i starszych kolegów, pokonali wszystkie trudności. Obecnie uczą się z zapałem, dumni, że wkrótce przywdzieją mundury oficerów Ludowego Wojska Polskiego.

Wypowiedzi obu podchorążych wyzbudziły duże zainteresowanie wśród młodych robotników portowych. Wyrazem tego były liczne pytania — dotyczące warunków studiów w poszczególnych szkołach.

Sa one dostępne dla wszystkich młodych robotników i pracowników. Młodzież zgłaszająca się ochotniczo do szkół oficerskich zostaje otoczona staranną opieką i żyłymi. Otrzymają możliwość nie tylko fachowego przygotowania się do służby wojskowej, ale i podniesienia ogólnego poziomu wiedzy, wyrobienia politycznego i społecznego.

Po zakończeniu zebrania długo rozmawiali już przy pracy młodzi portownicy o możliwościach studiów w szkołach oficerskich.

Zapowiedź wizyty podchorążych w Liceum Administracyjno-Handlowym w Gdańsku wzbudziła wśród uczącej się młodzieży wielkie zainteresowanie. Dyskusje na temat szkół oficerskich trwały od rana, ponawiały się na każdej przerwie. W godzinach popołudniowych wielka aule szkoły wypełnił uczniowie z różnych klas.

Podchorążego Maciejewskiego i Idzika natychmiast po przybyciu, otoczyła grupa starszych uczniów. Po serdecznym powitaniu rozpoczęła się ożywiona rozmowa. Chłopcy zadawali wiele pytań, interesując się wszystkimi szczegółami życia szkoły. Syn małego chłopca Wiesław Jurak zapytał przede wszystkim o to, kto może wstąpić do szkoły oficerskiej.

— Szkoły oficerskie — wyjaśnił choraży Maciejewski — są w Polsce Ludowej dostępne przede wszystkim dla młodzieży robotniczej i chłopskiej.

— Ja sam — mówił choraży — pochodzę z rodziny małego chłopca. Mam liczne rodzeństwo. Przed wojną nie mogłbym nawet myśleć o szkole oficerskiej. Inaczej jest w Polsce Ludowej.

Odrodzone Wojsko Polskie stoi na straży pokoju i zdobyłszy ludzi pracy. Jego oficerami są ludzie całkowicie oddani nowemu naszemu ustrojowi, budowie socjalizmu w naszym kraju. Jestem dumny, że ja syn małego chłopca, będąc oficerem Polski Ludowej, stoję na straży jej niepodległości i zdobytych praw ludzi pracy.

Długo trwała przyjacielska rozmowa między podchorążymi i uczniami. Jeszcze tego samego dnia wielu słuchaczy Liceum postanowiło wstąpić do szkół oficerskich już w roku bieżącym. Bezpośrednio po spotkaniu uczniowie J. Kurka, Rekowski i inni przystąpili do pisania podań.

(Ch).

Od 12 bm. produkujemy tran leczniczy na potrzeby całego kraju

Problem produkcji tranu leczniczego w Polsce był przedmiotem badań od dłuższego czasu. Opracowywali go naukowcy z Morskiego Laboratorium Rybackiego w Gdyni i specjaliści przemysłu rybnego. Został on w skali laboratoryjnej rozwiązany w b.r. W dniu 12 bm. zakłady Centrali Rybnej w Sopocie rozpoczęły produkcję tranu leczniczego na skalę przemysłową.

Na uroczystości zorganizowanej w tym dniu w zakładach sopońskich, przebieg przygotowań do produkcji tranu leczniczego omówił dr inż. Byczkowski — autor projektu i wykonawca różnych prób.

Systematyczne prace przygotowawcze rozpoczęto przed dwoma laty. Największą bolączką był brak odpowiedniej aparatury do filtrowania tranu technicznego. Przeszkody zostały jednak pokonane: całą aparaturę wykonano w zakładach sopońskich.

Z pomocą przy dokonywaniu badań przyszły placówką naukową, a przede wszystkim Akademię Medyczną w Gdańsku i Państwowy Zakład Higieny w Warszawie. Prace badawcze zakończono rok temu, w marcu 1950 r. Wówczas przystąpiono do budowy aparatury. W pracy tej pomogli zarząd połączonego związku pracowników handlu i spożywczego.

Konferencji przewodniczył tow. Sasnowski. Złożone przez usłupujące zarządy sprawozdania wywołały żywą dyskusję, w czasie której krytycznie omówiono dotychczasową działalność gdyńskich organizacji Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych i Zw. Zaw. Pracowników Handlowych.

(b)

Cenna inicjatywa komitetów blokowych w Gdańsku

Cenną inicjatywę wykazały ostatnio komitety blokowe nr 1 i 2 w Gdańsku. Członkowie tych komitetów postanowili uczcić Święto 1 Maja oczyszczeniem posesji blokowej z gruzu.

Do pracy przystąpili ochotczy wszyscy mieszkańcy ulic Robotniczej i Drewnicy. Prezydium MRN Gdańska przysłało z pomocą mieszkańcom i przydzielilo samochody do wywozu gruzu i śmieci.

Na oczyszczonych terenach zostaną założone ogródki dla dzieci oraz kwietniki.

Godna naśladowania inicjatywę powinny podjąć inne komitety blokowe.

Spółdzielcy i handlowcy łączą się w jednym związku zawodowym

W świetlicy MRZZ w Gdyni odbyła się wspólna konferencja wyborcza kół związkowych ZZPS i ZZPH, na której powołano zarząd połączonego związku pracowników handlu i spożywczego.

Konferencji przewodniczył tow. Sasnowski. Złożone przez usłupujące zarządy sprawozdania wywołały żywą dyskusję, w czasie której krytycznie omówiono dotychczasową działalność gdyńskich organizacji Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych i Zw. Zaw. Pracowników Handlowych.

(b)

„Wiosna w Norwegii” sztuka o pokoju na scenie świetlicowej

Artystyczny zespół świetlicowy WPKGG przygotował wystawienie sztuki norweskiego pisarza Stuartha Engstrand'a pt. „Wiosna w Norwegii”. Sztuka ta obrazuje walkę norweskiej klasy robotniczej o pokój.

Premiera sztuki odbędzie się w dniu 14 bm. o godz. 19.30 w świetlicy Bazy nr 2 w Gdyni — Orłowice. Dalsze przedstawienia odbędą się w tej samej świetlicy w dniach 15 i 16 bm. Sztuka wystawiana jest w adaptacji scenicznej Anatola Sterna i w reżyserii J. Zacharczewca.

Zebranie Polskiego Towarzystwa Statystycznego

W dniu 14 bm. o godz. 17 w Wyższej Szkole Handlu Morskiego w Sopocie odbędzie się zebranie członków Polskiego Towarzystwa Statystycznego, na którym ob. J. Krzysztosiak wygłosi odczyt pt. „Statystyka w ZSRR”.

Pomoc lekarska w nagłych wypadkach Pogotowie Ratunkowe PCK

Gdańsk — Wrzeszcz: ul. Grunwaldzka 2 — tel. 410-00

Pogotowie dziecięce, specjalistyczne czynne od godz. 18 do 22, ul. Grunwaldzka 2, tel. 42-444.

Sopot: ul. Stalina 718, tel. 53-400, Grunwaldzka 2, tel. 42-444.

10-00

Małe guziki i wielkie niedbalstwo

Kwiecień — plecień — mówi przysłowie ludowe. Ciepłe promienie wiosennej słońca przeplatają się w ciągu dnia z podmuchami ostrego wiatru, to znów z zębem deszczu. Mamy już jednak połowę kwietnia, za parę tygodni będzie można zrzucić całkowicie wierzchnie okrycia. Gospodynie domów przeglądają więc wiosennie letnią garderobę, czyszczą ją, reperują i obliczają posiadaną gotówkę na kupno czy to garnituru dla męża, czy ubranek dla dzieci, względnie sukienki dla siebie.

Poproszę o guziki perłowe do sukienki.

— Niestety, nie mamy.

— A może są kryształowe, czy bursztynowe?

— Tych także nie mamy — słyszy się obecnie prawie we wszystkich sklepach z konfekcją i galanterią w Gdańsku.

Po obliczeniu posiadanej gotówki — zaozczędzonej ostatnio — postanowiłam kupić w kwietniu płaszcz dla 10-letniej córki i ubranko dla 3-letniego synka. A dla siebie chciałam kupić wiosenny kapelusz.

— Czy są ubranka dla małych dzieci?

— Nie, nie mamy.

— A płaszczki dla dziewcząt lat 10 — 12?

— Niestety, również nie mamy.

— Może są stożki kapeluszyowe?

— Nie prowadzimy ich sprzedaży.

Po pięciogodzinnym spacerze po sklepach konfekcyjnych Gdańska wróciłam do domu z niczym. Zła i zdenerwowana postanowiłam zwrócić się ze skargą do dyrektora Centrali Odzieżowej w Gdańsku.

Obywatelko, macie całkowitą rację — oświadczył dyrektor Centrali Odzieżowej ob. Sokółski — wskutek złego zaopatrzenia sklepów marnuje się wiele czasu ludzimu pracy. Wywołuje to rozdrażnienie i narzekanie. Jeśli chodzi jednak o poszukiwane przez was towary, to mamy ich na składzie w magazynie pododdziałem. Tylko kierownicy wielu sklepów konfekcyjnych nie troszczą się o dobre zaopatrzenie swych placówek, nie dostosowują zamówień do zmieniających się potrzeb. Proszę ze mną do magazynu — przekonacie się sama.

Na podwórzu 4-piętrowego budynku Centrali Odzieżowej we Wrzeszczu stoi kilka samochodów ciężarowych, wypełnionych towarami. Za chwilę rozpocznie się ich wyładunek.

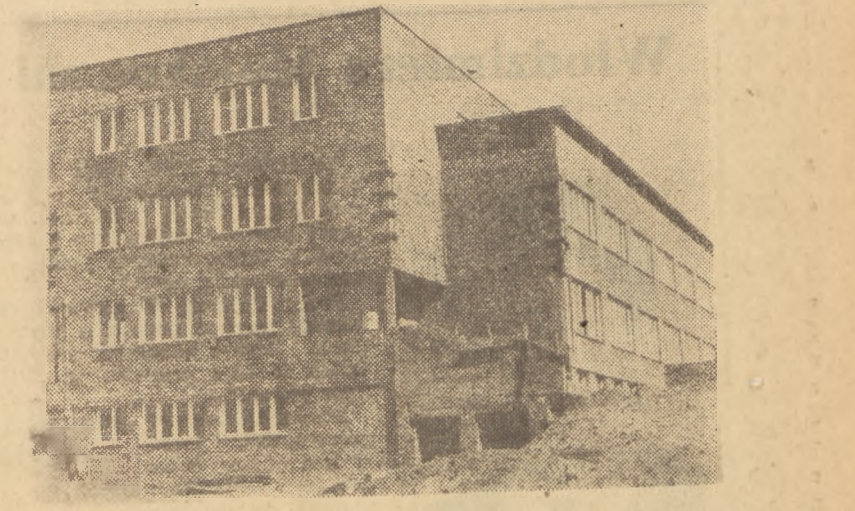
Kierownik magazynu konfekcji męskiej i chłopięcej z przerazaniem spogląda z okna drugiego piętra na samochód, który przywoził towar dla jego działu. Gdzie go pomieści? Przecież magazyn jest przepelniony ubraniami męskimi i chłopięcymi, płaszczami itd. Samych ubrań chłopięcych jest ok. 40.000 sztuk.

O piętro wyżej — w magazynie konfekcji damskiej i dziewczęcej — sytuacja jest taka sama. Przed tygodniem przybyło kilka tysięcy sztuk płaszczy wiosennych, kostiumów. Przywieziono również duże ilości płaszczy dla dziewcząt.

Trzecie piętro zajmują magazyny z sukienkami i bielizną męską i żeńską.

Egzaminy dla eksternistów w zakresie szkoły podstawowej

W najbliższym czasie rozpoczyna się w Gdańsku egzaminy dla eksternistów w zakresie szkoły podstawowej. Informacji w sprawie egzaminów udziela codziennie



W Gdyni przy ul. Harcerskiej wykończono piękny budynek, w którym mieścić się będzie żłobek i przedszkole dla dzieci marynarzy i robotników portowych.

Dam Dziecka Marynarza PMH w Gdyni wyposażony będzie w najnowsze urządzenia jak gabinety lekarskie, specjalne garaże dla wózków itd. Gmach ten zbudowano ze składek żaluzi wszystkich statków PMH z inicjatywy żaluzi młs „Batory” oraz przy wydacie pomocy Związku Zawodowego Transportowców — Oddziału Marynarzy.

Teatry

TEATR WIELKI W GDANSKU — godz. 19 — „Korzenie sięgają głęboko”.

TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — godz. 16 — „Pieśń kogutów”, godz. 20 — koncert inauguracyjny Festiwalu Muzyki Polskiej.

TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — godz. 19.30 — „Świętoszek”.

Kina

Gdańsk Nowy Port — Matryca — „Brunatna pajęczyna”, w godz. 18 i 20.

Gdańsk — Wrzeszcz — Przyjazd — „Poszukiwacze złota”, w godz. 18 i 20.

Gdańsk — Wrzeszcz — Bajka — „Pieśń tajgi”, kolorowy film prod. radz. w godz. 16, 18 i 20.

Gdańsk — Wrzeszcz — ZMP-owice — „Ucieczka z niewoli”, w godz. 16, 18 i 20.

Gdańsk-Oliwa — Polonia — „Czerwony rumak”, w godz. 16, 18 i 20.

Sopot — Polonia — „Pokój zdobyty świat” prod. polskiej, w godz. 16, 18 i 20.

Gdynia — „Atlantyk” — „Starek Derbent”, w godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Gdynia — Goplana — „Niebo czy piekło”, komedia francuska, godz. 16, 18 i 20.

Gdynia — Warszawa — „Cztery serce”, film produkcji radzieckiej, w godz. 16, 18 i 20.

Gdynia — Chylonia — Promień — „Taina misji”, godz. 18 i 20.

W niedzielę i święta od godz. 16 Gdynia-Grabówek — Pala — remont.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDANSKICH na niedzielę, 15 kwietnia br.

6.50 — Sygnał czasu. 6.55 — Program dnia. 7.00 — „Na dzień dobry” — ptyt. 8.00 — Dziennik poranny. 8.45 — Polska pieśń masowa. 8.20 — Muzyka. 9.00 — Koncert organowy. 9.30 — „Oblicze dnia” — rep. 9.45 — „Wies tańczy i śpiewa”. 10.00 — Przegląd prasy stoł. 10.05 — Skrzynka gołina. 10.20 — „Poezja i muzyka”. 11.30 — Muzyka. 11.45 — Skrzynka Wszechiniej Radiowej. 11.57 — Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.04 — Przegląd czasopism. 12.15 — Muzyka. 12.55 — Audycja oświatowa. 14.00 — Wszechiniej Radiowej. 14.40 — Audycja oświatowa. 14.50 — Melodie ludowe. 15.15 — Audycja dla świetlicy dziecięcej. 16.00 — Nasze chóry śpiewają. 16.20 — Proza (hiszpańska). 16.35 — Melodie taneczne. 17.00 — Dziennik popołudniowy. 17.20 — „Halka” — opera. 19.45 — Felieton. 20.00 — Dziennik wieczorny. 20.30 — Muzyka. 20.45 — Teatr Eterek. 21.15 — Felieton. 21.25 — Muzyka. 22.15 — Wiadomości sportowe.

PROGRAM LOKALNY

6.50 — Gdańsk słucha muzyki. 6.55 — Zapowiedź programu lokalnego. 11.15 — Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 11.30 — Piosenki radzieckie — ptyt. 11.35 — Skrzynka korespondentów — opr. E. Ostrowskiej. 13.15 — Muzyka robotnicza — ptyt. 13.30 — „Pogodna niedziela” — orkiestra mandolinistów pod dyr. Romualda Snareskiego. 13.50 — Rep. z życia kobiet wiejskich — opr. Mirosławy Walickiej. 22.05 — Wiadomości sportowe.

Polskie Radio zafizjega sobie prawo zmiany programu.

Włodzimierz Majakowski



Włodzimierz Majakowski

14 kwietnia 1930 roku zmarł Włodzimierz Majakowski o którym Wielki Stalin powiedział, że „był i pozostał najlepszym i najbardziej utalentowanym poetą naszej radzieckiej epoki”.

Przed śmiercią Majakowski zamierzał napisać poemat o pięciu latach. Zdażył ukończyć jedynie wstęp do tego poematu pt. „Pełnym głosem”.

Zwracając się do „towarzyszy potomnych”, poeta wypowiada w nim słowa, które brzmią dziś jak jego testament:

*„Złuczmy się w sławie
toć my wszyscy swoi
miech jako wspólny pomnik nasz
stał”*

*„wzniesiony
w bojach
socializm”*

Na zachodzie bez zmian (FRAGMENT)

„Spojrz, przeskoczywszy przez lat niewiele
stuka gnataci cudo—konik.
Na nim pozółkły wojny szkielec
i smierci sma kosa dzwoni.
My, miłobony armat przyzmaczek,
my konsumenci hurtowi kul i protez,
wyjdziemy na ulice, bulwary i place
i do nieba gwoździami przybijemy protest.
Precz z polityką beczek prochu!
Miech się nie kurczą lekliwie domy!
Od pierwszej republiki robotników i chłopów
odepchniemy bagnetów szpony.
Żadamy pokoju. Lecz spróbujcie zdradzić:
my, usta zaciąwszy, zewrzymy się w kompanie
i przeciw apostołom rzezi halastrze
jeden robotczy front powstanie.
1929. Tłum. Krzysztof Gruszczyński.

List z Warszawy

Na placu Bankowym stanie pomnik Feliksa Dzierżyńskiego

Za kilka miesięcy stanie w Warszawie pomnik Feliksa Dzierżyńskiego. Stanie pomnik Tego, o którym dwa dni po Jego śmierci pisał w „Prawdzie” towarzysz Stalin:

„Nie znając wytchnienia, nie stroniąc od żadnej szeregowej pracy, walcząc mężnie z trudnościami i przewycięzając je, oddając wszystkie swe siły, całą swą energię sprawie którą mu powierzyła partia — społecna w pracy w imię interesów proletariatu...”

Artykuł ukazał się w dniu 22 lipca 1926 r. I w dniu 22 lipca, dniu Święta Odrodzenia Polski, odsłonięty zostanie na placu Bankowym pomnik wielkiego rewolucjonisty i gorącego patrioty, symbolizującego wspólną drogę polskiego i rosyjskiego ruchu rewolucyjnego.

Pomnik — dzieło artysty rzeźbiarza Dunajewskiego — przedstawiać będzie Dzierżyńskiego przemawiającego do robotników. Nie jest dziełem przypadku, że właśnie na placu Bankowym wznosić się będzie pomnik człowieka, który służyć może za wzór rewolucyjnej niezłomności i bolszewickiego hartu ducha. Plac Bankowy ma bogatą, piękną tradycję w walkach rewolucyjnej Warszawy.

Niemal przez cztery dziesięciolecia plac Bankowy był widownią masowych, bojowych wystąpień robotniczych. Tu, na drutach telefonicznych i przewodach tramwajowych, powiewały czerwone sztandary, rzucając wyzwania nie rodzimej burżuazji i międzynarodowemu kapitałowi. Tu, rok rocznie w dniu majowego święta, gromadzili się robotnicy. Wychodzili oni na plac Bankowy z mroków ulic robotniczych, z czarnego podziemia, nędzy, głodu i wyzysku. Wychodzili z czerwonym sztandarem walki i protestu.

W 1918 r. był to protest przeciw wojnie. „Na śmierć krwawemu imperializmowi, pożerającemu ludy i kraje, zakuwającemu robotników w żelazne pęta dyktatury militarnej, okupacji, zbrojnej. Na chwałę robotnikom rosyjskim, ich potężnemu zwycięstwu nad caratem i burżuazją, ich przesławnej rewolucji społecznej. Na pozdrowienie rewolucyj-

nej klasie robotniczej całego świata...”

Na placu Bankowym warszawska klasa robotnicza demonstrowała także przeciw interwencji antyradyckiej, w obronie zagrożonej młodej Republiki Rad.

Nie jeden raz spłynął robotniczą krwią plac Bankowy. Oto obrazek z obchodu 1 Maja w 1921 r. („Myśl Robotnicza” z 11 maja 21 r.):

„...ożyło na ulicach Warszawy widmo carskich rządów. Ostre przygotowanie wojskowe, mrozie jawnej i

wiozące „jenców” z obandażowanymi głowami i „dobrych” szandarów robotniczych instytucji oświatowych.”

Siedem trupów i setki rannych — oto był krwawy plon 1 Maja 1926 r., kiedy to ani masowe aresztowania, dokonane wśród robotników przed 1 Maja, ani liczne kordony policyjne i próby prowokacji (m. in. na placu Bankowym) nie zastraszyły robotników warszawskich, którzy postanowili zmanifestować swą zdecydowaną wolę walki pod

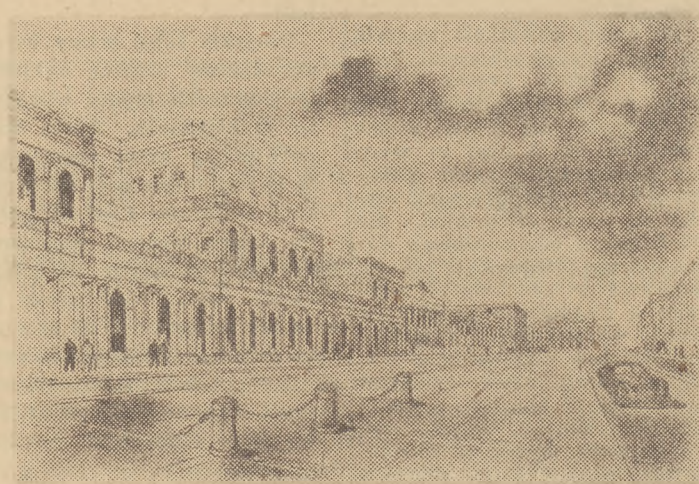
„Precz z nienawistnym reżimem sanacyjno—endeckim reżimem targowiczan—sprzedawców Polski! Rząd Rydza—Śkłodkowskiego—Becka, każów ludu i agentów Hitlera — do dymisji!”

Drzewa na placu Bankowym pokrywają się już zielenią. Wzdłuż zniszczonych, budowanych w pierwszej połowie XIX wieku przez słynnego architekta Corazziego, gmachów pałacu Radzkiej Komisji Przychodów i Skarbu oraz dawnego Banku Polskiego (od którego plac wziął nazwę) czerwieni się wielki czerwonobły świeży cegły. Drewniane oszalowania otaczają zabytkowe mury Polska Ludowa rekonstruuje, jak tyle innych historycznych, narodowych pamiątek, także i piękny pałac z placu Bankowego. Niedaleko pałacu stanie pomnik. Połączeniem architektonicznym pomnika z pałacem będzie balustrada z ozdobnymi lamiami o zabytkowym charakterem dostosowanym do stylu pałacu.

Cały plac, z wyjątkiem toru wisk tramwajowych i chodników zostanie wyasfaltowany. Po przeprowadzonej obecnie rozbiorze dwóch zrujnowanych kamienic — dawnego budynku telefonów oraz kamienicy czynszowej, — znajdującej się przy zbiegu ulicy Nowotki z Aleją Świerczewskiego, otworzy się piękny widok z placu Bankowego na pałac Mostowskich i arsenał, oraz na rozległy ogród, który powstanie przed pałacem. Tam stanie stylowa fontanna znajdująca się ongiś na placu Bankowym.

Piękny będzie plac Bankowy. Nie tylko warszawiacy, ale cały naród chce, by był on piękny. By rewolucyjna tradycja spłodziła się z artystyczną spuścizną minionych wieków.

Bgr



Tak będzie wyglądał plac Bankowy w 1955 r.

Na placu tym 22 lipca br. stanie pomnik Feliksa Dzierżyńskiego.

tajnej policji, oddziały konne, cwałujące po opustoszałej jezdni. Szażę na bezbronnej manifestacji z obnażonymi szablami, wydzieranie sztandarów, spazmy kobiet, płacz dzieci, jęki rannych”.

I dalej: „Od strony placu Bankowego dochodziły odgłosy brutalnej szarży, przybywały samochody ciężarowe,

sztandarami komunistycznymi i ład socjalistyczny.

Na plac Bankowy wychodziły masy ludowe pod hasłem walki z sanacyjnym rządem targowiczan, zaprzeczającym Polskę Hitlerowi. Stąd rozbrzmiewały niejednokrotnie okrzyki, za które klasa robotnicza płaciła krwią:

NASI CZYTELNICY PISZA

Maszyny rolnicze na strychu

Na początku 1950 roku Dyrekcja Państwowej Fabryki Maszyn i Odlownej Nr 1 w Gdańsku zgłosiła w MRN posiadany sprzęt rolniczy.

Z Zarządu Okręgowego PGR przybyła komisja, która obejrzała leżące na strychu ręczne spryskacze ogrodowe i ok. 50 sztuk plugów konnych, stwierdzając, że sprzęt ten posiada wysoką wartość i potrzebny jest w rolnictwie. Niestety, na tym się skończyło.

Sprzęt nadal leży nieużywany, a nie wątpię, że wiele PGR

czy też spółdzielni produkcyjnych na terenie naszego województwa odczuwa poważny brak tego rodzaju narzędzi, zwłaszcza w okresie nasilenia robót w polu. Należy się dziwić, że Zarz. Okręgowy PGR nie stara się odebrać i rozdzielić pomiędzy poszczególne gospodarstwa tak potrzebnych narzędzi.

FR. SZYMAŃSKI

Brak rysunków hamuje tempo robót

W Gdańsku przy ul. Długiej Nr 45 nasze przedsiębiorstwo ZB nr 2 buduje dom turystyczny. Załoga zobowiązała się przedterminowo zakończyć roboty na dzień 30 kwietnia. Niestety tempo robót hamuje brak dokumentacji wnętrza budynku. Winę za to ponosi inwestor — Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, które

re nie pomyślało o przyspieszeniu opracowania potrzebnych rysunków.

Chcemy wykonać przed terminem nasze zobowiązanie, i godnie uczcić święto klasy robotniczej — dzień 1 Maja i prosimy pracowników Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego o szybsze opracowanie dokumentacji.

JAN PŁOSZAJ

Śladem nieopublikowanych listów

Mieszkańcy Żelistrzewa mają zapewnioną opiekę lekarską

W gromadzie Żelistrzewo, pow. morskiego znajduje się punkt sanitarny. Dwa razy w tygodniu dojeżdża do gromady lekarz z Pucka dr Kołaczynska.

Ostatnio, jak nam zakomunikował jeden z czytelników — każda wizyta u lekarki wzbudzała niezadowolenie pacjentów. Dr Kołaczynska „upraszczała” bowiem sobie pracę. Po przybyciu na punkt, nie zdejmując płaszcza wpuszczała do gabinetu po kilka osób, ograniczając badanie do pytania „co boli” i

cy dr Kołaczynska ukarano ganą na piśmie z wpisaniem do akt personalnych.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. Z. Mazurek. Prezydium MRN w Gdyni, przyznało barak, położony przy ul. Czerwonych Kosynierów 130. Zarządowi Oddz. Pow. Towarzystwa Bursi i Stypendiów w Gdyni, na urządzenie biura dla młodzieży.

Ob. St. Ostrowski. Po przeprowadzeniu dochodzenia przez PRZZ w Wejherowie postanowiono, że ob. M. Słowski, wypłaci ob. Nierwieckiej wyrównanie zarobku w sumie 1380 zł, jak również pokryje koszty pobytu ob. N. w hotelu za czas od 20. 2. br.

Ob. St. Gasiór. Po złożeniu wniosku z pracy, tracie prawo do urlopu.

Ob. W. Tomaszewski. Mieszkaniec zostanie Wam przydzielone w pierwszej kolejności.

Ob. St. Szczucki. Mieszkaniec przysługujące mu świadczenia, które z koleją otrzyma ob. Biernacki.

Ob. G. Ch. Za formularze meldunkowe (zgłoszenie zameldowania), prowadzący meldunki nie powinien pobierać opłat. Jeśli prowadzący meldunki wypełnia formularze na podstawie zgłoszenia, wówczas może pobierać opłatę w wysokości 50 gr za jeden formularz.

Karta meldunkowa (potwierdzenie zameldowania) podlega opłacie 1 zł. Cena ta uwidoczniła jest na każdej karcie.

GŁOS SPORTOWY

Sportowcy w pierwszych szeregach bojowników o pokój Z obrad IV plenum GKKF

12 bm. obradowało w Warszawie IV plenum Głównego Komitetu Kultury Fizycznej, poświęcone omówieniu dotychczasowej działalności i wytycznych pracy podstawowych ogniw naszego ruchu sportowego — kół sportowych przy zakładach pracy.

W obradach wzięli udział liczni przedstawiciele kół sportowych, delegaci organizacji ZMP z zakładów pracy oraz aktyw sportowy GKKF, zarządcy i terenowych Komitetów Kultury Fizycznej.

Referat pt. „Kół sportowe pod stałą rozwoju i umasowienia sportu związkowego” wygłosił wiceprzewodniczący CRZZ — Burski.

Po omówieniu obecnej sytuacji międzynarodowej wiceprzewodniczący CRZZ scharakteryzował cele i zadania kultury fizycznej w narodowym froncie walki o pokój i realizację Planu 6-letniego.

Obek osiągnąć — powiedział Burski — praca kół sportowych ma jeszcze wiele braków.

Daje się zauważyć przede wszystkim brak zrozumienia podstawowego zadania, że kół ma objąć jak najliczniej pracowników zakładu i zorganizować ich do pracy sportowej jak również do bywania oznaki SPO, która jest treścią naszego masowego ruchu sportowego. Stwierdzono, że wiele kół obejmuje swoją działalnością zbyt mały procent pracowników danego zakładu a zdobywanie norm SPO jest niedostateczne.

W pracy kół daje się odczuwać również brak odpowiedniej aktywności sportowej, przede wszystkim z szeregow ZMP. Zbyt małe zainteresowanie działalnością kół wykazują również rady zakładowe, które powinny rozstrządać jak najtroskliwiej opiekę nad kółem w swoim zakładzie pracy.

Po referacie posła Burskiego spotkanie o mistrzostwo dyskusja w której zabierało głos około 30 mówców.

Zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucję w której m. in. czytamy — „Centralny aktyw sportowy zebrany 12. 4. 1951 r. na IV plenum GKKF gorąco wita uchwały Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju i w pełni solidaryzuje się z wyrażającym

głębokie uczucia milionów Polaków. Manifestem do narodu polskiego.

„Wzywamy wszystkich sportowców polskich do rozpowszechniania i popularyzacji Manifestu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, do podpisywania i aktywnego udziału w zbieraniu podpisów pod Kartą Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Wzywamy wszystkich sportowców polskich do wzmożenia wysiłków w umasowieniu kultury fizycznej i zdobywaniu norm SPO, do przodownictwa w pracy i w nauce.

Wzywamy wszystkich sportowców polskich do wzięcia udziału w obchodach święta klasy robotniczej — 1 Maja.

Dalsze spotkania piłkarzy II klasy państwowej

W niedzielę reprezentanci Wybrzeża w II klasie państwowej „Budowlani” i „Kolejarz-Gedania” rozegrają dalsze spotkanie o mistrzostwo swojej grupy. Drużyna „Kolejarza” wyjeżdża do Bydgoszczy, gdzie spotka się z tamtejszym „Kolejarzem” a „Budowlani” gościć będą u siebie zespół wrocławskiej „Stali”.

Drugie spotkanie odbędzie się na stadionie miejskim w Gdyni o godzinie 16.

Skład drużyny „Budowlanych” będzie następujący: Gronowski, Lenc, Nowakowski, Nierzycho, Kamzela, A. Raminowicz, Piłarski, Bańkiewicz, Ro-

Trasy biegu narodowego

GDYNIA. Gimnazjum Handlu Zagranicznego, Gimnazjum Handlowe i Główny — ul. Odzieżowa — ul. Czerwonych Kosynierów 77 (boisko szkolne) godz. 10.00.

ZKS „Ogniwo” — stadion miejski — godz. 10.30.

KS „Spójnia” — Gdynia — Port ul. Rotterdamska 3a godz. 9.30.

Gimnazjum Żeńskie i Męskie w Gdyni — start ul. Kwidzińska — meta ul. Szczecińska.

Szkoła Ogólnokształcąca — ul. Grabowa godz. 10.00.

PCWM i Szkoła Morska — bloki emigracyjne godz. 9.00.

SOPOT. Start i meta biegu narodowego dla członków ZKS „Ogniwo” Sopot oraz przynależnych kół sportowych znajdować się będzie przed domkiem klubowym przy ul. Cejnowy 7. Zbiórka uczestników o godz. 9.00. Bieg narodowy poprzedzi uroczyste otwarcie sezonu tenisowego.

Boks w Gdańsku

W hali sportowej przy ul. Słowackiego 4 we Wrzeszczu rozegrane zostanie dziś spotkanie bokerskie o mistrzostwo klasy „B” pomiędzy zespołami „Spójnia Wybrzeże” i „Budowlanymi” Gdańsk.